Nr. 252. We Lwowie Niedziela dnia 4 Listopada 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

[Z prze]syłką pocztową w Państwie Austrjackiem [ro]cznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — [mie]sięcznie 2 zł.

[Z przesył]ką pocztową za granicę: do całych Niemiec [rocznie] 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [Francji] i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 [fra]nków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie [8]0 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podiegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Listopad
we Lwowie . . . . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . . 2 „ — „

Lwów 3. listopada.

Donieśliśmy wczoraj, że w Wydziale krajowym ukonstytuowany został komitet dla spraw przemysłowych. Nastąpiło to w skutek uchwały sejmu tegorocznego z d. 28. sierpnia, która poleciła Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z rządem ustanowił kuratorję nad sprawami rękodzielnictwa i przemysłu domowego. Nim jednak do tych rokowań z rządem przyjść mogło i nim ułożony być może zakres działania takiej kuratorji, Wydział krajowy potrzebował pewnego ciała doradczego, dla ułożenia potrzebnych projektów organizacyjnych, tudzież dla rokowań z wydziałami powiatowymi i gminnymi o zakładanie nowych szkół rękodzielniczych na wzór szkoły koszykarskiej w Krakowie i garncarskiej w Kołomyi w myśl projektu, zaproponowanego na ostatniej sesji sejmowej.

Otoż komitet dla spraw przemysłowych ma być tem ciałem doradczem. Zadaniem jego będzie:

a) ułożyć projekt zaprowadzenia stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego;

b) zbadać teraźniejszy stan i potrzeby krajowego rękodzielnictwa i przemysłu domowego, jakoteż pośredniczyć w stosunkach z rządem a interesentami w sprawach tego rodzaju;

c) z ramienia Wydziału krajowego czuwać nad istniejącemi i utworzyć się mającemi szkołami rękodzielniczemi w kraju;

d) Wydziałowi krajowemu czynić wnioski względem użycia funduszów, przeznaczonych na cele rękodzielnicze przez sejm, rząd i z innych źródeł.

W skład komitetu tymczasowego wchodzą pod przewodnictwem marszałka: hr. Włodzimierz Dzieduszycki jako zastępca, radca namiestnictwa Orlecki, członek Wydziału dr. Wereszczyński Józef, prof. dr. Tadeusz Pilat, członek Izby handlowej August Schellenberg, inspektor kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Ludwik Wierzbicki, dyrektor krakowskiego muzeum przemysłowego Adrjan Baraniecki, i wice-prezydent m. Krakowa dr. Ferdynand Wajgel. D. 31. października komitet ten zebrał się na pierwsze posiedzenie, i przedewszystkiem uchwalił wybrać podkomitet do zaproponowania organizacji, i wybrano do tego hr. Dzieduszyckiego, Orleckiego i Wereszczyńskiego. Zgodzono się przytem, aby zakres działania przyszłej kuratorji był jak najobszerniejszy, tj. aby między innemi także kwestje kredytu rękodzielniczego nie były wyłączone z jej zakresu.

Wydział krajowy zawiadomił równocześnie namiestnictwo o ukonstytuowaniu się wzmiankowanego komitetu z prośbą, aby w sprawach odnoszących się do rękodzielnictwa i przemysłu domowego porozumiewało się z tym fachowym organem. Na wniosek jednego z członków, zastanawiano się także nad kwestją opodatkowania przemysłu domowego. Wszyscy zgodzili się na to, że operacje inspektorów podatkowych, najczęściej bezwzględne, tamują głównie wszelki rozwój tego przemysłu. Postanowiono tedy, zawezwać Wydziały rad powiatowych, aby zbierały i komitetowi przesyłały szczegółowe fakta, mogące posłużyć do wyświecenia prawdziwego stanu rzeczy u władz odpowiednych.

Cały materjał, który dotąd przez biuro statystyczne Wydziału krajowego został zebrany celem zbadania przyczyn pauperyzmu, został temu komitetowi do użytku oddany, i komitet ten będzie także miał wpływ na pertraktacje względem tworzenia nowych szkół rękodzielniczych, a każda z nich będzie miała do nadzoru osobnego delegata. I tak szkoła koszykarstwa w Krakowie otrzymała p. Baranieckiego, a szkoła garncarstwa w Kołomyi hr. Dzieduszyckiego na delegata.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 1. listopada.

(RR) Zaledwie fortuna wojenna nieco do Moskwy umizgać się zaczęła, aliści wyłazi szydło z worka, pojawiają się znowu agitacje w Bośnji za wcieleniem tejże prowincji do Austrji. Niejaki Franciszkanin Martic i Rajkowic, syn byłego austrjackiego konzula w Liwnie zbierają między Bośniakami katoliksmi podpisy na odnośną petycję, a w wiadomych sferach spotęgowały się nadzieje anneksyjne. Za alluzję do takowych można uważać, iż *Pester Lloyd* pospiesznie dementuje twierdzenie półurzędowej *Montags Revue*, jakoby Austrja i Anglja w porozumieniu z Niemcami miały oświadczyć w Petersburgu, iż annektowanie choćby jednej mili kwadratowej z terytorjum tureckiego przez Moskwę poczytane będzie za casus belli. Organ hr. Andrassego zapewnia, iż cała ta wersja jest bezpodstawną, a prawdą ma być tylko poinformowanie Moskwy, iż bez współudziału innych mocarstw, nie może nastąpić jakakolwiek zmiana karty europejskiej. To dementi więc nie wyklucza wcale ewentualności podziału Turcji; potrzeba tylko aby na to zgodziły się pewne mocarstwa.

Jeden z dzienników węgierskich utrzymuje, iż p. Gołemberski ma zamiar na czele deputacji złożonej z Polaków wręczyć Kossutowi adres dziękczynny za tegoż listowne oświadczenie się za koniecznością odbudowania Polski. Według moich całkiem autentycznych informacyj, adres w mowie będący został już wręczony przed kilku tygodniami Kossutowi, lecz ani p. Gołemberski, ani żaden z Polaków nie miał w tej manifestacji udziału (?)

Pojawiła się tu z drukarni Mechitarystów bezimienna broszura w języku polskim pod tytułem: „Głos do mieszkańców Polski.“ W treści swej broszura ta zgadza się zupełnie z poglądami sławetnego *Czasu*, z teorjami historyka podwawelskiego i stańczykowskiej kliki. Doradza ni mniej ni więcej, jak tylko potulność baranią, kompromis z Moskwą i przyznanie tejże przez Polaków przewodnictwa w świecie słowiańskim. Na ten ostatni punkt oburzył się sam nawet taki *Vaterland*, oświadczając, iż takie przodowanie raczej Polakom, Czechom przysługuje, ale nie na poły barbarzyńskiej Moskwie.

Autorem tego pismidła ma być, jak mnie upewniano, jeden z współpracowników *Przeglądu Polskiego*, co łatwo może być zgodne z prawdą, zważywszy, iż na bruku krakowskim wylęgła się tak liczna banda zwolenników ugody z caratem. Jeden z delegatów postarał się o wydrukowanie tej broszury krakowskiej w Wiedniu, aby zatuszować źródło jej pochodzenia, a zarazem aby wmówić w łatwowiernych, iż ją napisał kongresowiak. Daremne zachody — w kraju poznają się łatwo na farbowanych lisach. Może nie uwierzycie, ale mogę was upewnić, iż niektórzy z pp. delegatów i w tej ohydnej broszurze znajdują trafne (!!) argumenta, aby w korzystnem świetle wystawić swą politykę upartego milczenia, i wzorowego nic nie robienia. W konferencji delegatów galicyjskich, zwołanej przez p. Grocholskiego na 5. listopada, głównym przedmiotem ma być salwowanie p. Czerkawskiego, a krom gromów na dziennikarstwo krajowe, proklamowanie *Lembergerki* za organ nadworny P. T. pp. delegatów. W sprawie sporów wewnętrzaych co do rokowań ugodowych i traktatu z Niemcami stało się tak, jak wam w jednym z poprzednich listów donosiłem; na konferencjach peszteńskich uchwalono rokowania traktatowe podjąć lubo na zmienionej podstawie; wóz ugodowy posunie się więc znowu nieco na przód, aż znowu zahaczy o jaką przeszkodę. W Radzie państwa upadły wszystkie poprawki, aby uzyskać korzystniejsze warunki dla właścicieli z powodu ekspropriacji na rzecz przedsiębiorstw kolejowych. Za poprawkami głosowali Polacy — prawy środek, tym razem i ruteńcy i część centrum, lecz nadaremnie. Charakterystyczne było oderwanie się p. Glasera, który broniąc wniosków komisyjnych, oświadczył, iż po nad względy na bonum publicum wyżej stoją najwyższe prawa własności państwowe. Ciekawe to oświadczenie w ustach p. ministra sprawiedliwości, który z urzędu swego ma być strażnikiem praw i własności obywateli. Według tego zdania może państwo wszelką własność skonfiskować. Słusznie przeto zauważył dep. Lienbacher, iż jeżeli za wywłaszczenie nie ma być wypłacona za godziwą uznana cena, to jest to raczej rabunkiem, a nie ekspropriacją. Przyszłe posiedzenie dopiero we wtorek. Statut bankowy nie przyjdzie jeszcze na stół Izby, gdyż z prawa o wywłaszczeniu pozostaje jeszcze §. 42. do przedyskutowania.

Przegląd polityczny

Z obowiązku dziennikarskiego notując codziennie wszystkie fazy, jakie przechodzi kwestja wschodnia po za obrębem działań wojennych, czujemy nieraz pewną obawę, by rejestrowanie wszelakich poruszeń na wielkiej dyplomatycznej szachownicy, gdzie zresztą osiągnięcie wybitniejszych rezultatów jest tak samo trudnem, jak i na polu bitwy — nie nauczyło czytelników naszych. Niepodobna jednak w sprawie tak ważnej i zarazem tak zawikłanej, nie śledzić pilnie za wszelkiemi fluktuacjami, jeżeli pragniemy wyrobić sobie o niej zdanie nie teoretyczne, z góry powzięte, ale z faktów wysnute. Takie zaś tylko ustrzedz może od błędnego sądu. Od samego początku teraźniejszej wojny równolegle z akcją na polu walki odbywa się akcja dyplomatyczna i — przyznajmy to — obie jednakowo nie zalecają się szybkością; obie też niecierpliwią czytelników sangwinicznych. Trudno, wielkich rezultatów historycznych nie wytrząsa się z rękawa; w kwestji zaś wschodniej chodzi o przeobrażenie części świata — i to nie jednej! Wodzowie siłą się rozciąć ten gordyjski węzeł, dyplomaci rozwiązać go — ale tak między jednymi jak i drugimi nie ma Aleksandrów! Ztąd wszystko wlecze się. Zdaje się, że ze wszelką pewnością wnosić można, iż długo to jeszcze potrwa. Nie pozostaje zatem, jak tylko notować fakta i fakciki, by kwestja brzemienna w najdonośniejsze rezultaty nie pozostała nam obcą.

Dziś w tym zakresie zapisać mamy oryginalną wiadomość nadeszłą ze Stambułu jakoby sułtan zamierzał udać się do Adrjanopola, by osobiście rozpoznać sytuację. Na kolejach poczynić już miano przygotowania w tym celu. Nie sądzimy by obecność sułtana w pobliżu pola bitew korzystną była dla sprawy tureckiej. Jeżeli władca wiernych udaje się tam by dodać otuchy swym wojskom, to jest zbytecznem, gdyż jak wiadomo żołnierz turecki i bez tego ma ogromny zasób wytrwałości i zapału. Prędzej powiedzielibyśmy, iż sułtan w Adrjanopolu zawadzać tylko będzie dowódcom, ni mniej ni więcej jak car Aleksander w Gornym Studeniu. O uzdolnieniu zaś militarnem Abdul Hamida nic nie wiadomo, tak samo jak i o militarnych talentach cara. Ten ostatni jednak pewno przez długie lata carskiego żywota, musiał przynajmniej nauczyć się musztrować żołnierzy, o Abdul Hamidzie zaś i tego twierdzić nie można.

— Pogłoski o przywołaniu na nowo Midhata paszy ciągle mnożą się. Teraz pracować ma nad tem podobno sam wezyr Edhem pasza przedstawiając sułtanowi, iż współdziałanie Midhata jest niezbędnem dla przeprowadzenia konstytucji której on jest twórcą.

— Utrzymują również, iż między rządem tureckim a francuskim odbywa się wymiana depesz, co miało się rozpocząć od depeszy wystosowanej przez Sefveta paszę do ks. Decazes, a wręczonej temu ostatniemu przez Aarifi paszę posła tureckiego w Paryżu. W nocie tej Porta ma wyrażać nadzieję, że rząd francuski w sprawie wschodniej, stanie po stronie Turcji. Być jednak może, iż sam ks. Decazes puścił tę pogłoskę, by utrzymać się na swem dotychczasowem stanowisku mocno zachwianem, jak wiadomo z powodu pewności prawie, że dnie dzisiejszego francuskiego gabinetu są policzone.

— Wczorajsza telegraficzna wiadomość o interpelowaniu pruskiego ministra wojny z powodu wzbronienia wyprowadzania z Niemiec koni za granicę i odpowiedź tegoż, w której napomknięto było o możebności mobilizacji, wywarła pewne wrażenie. Nadeszły jednak dziś stenograficzny tekst odpowiedzi p. Kamecke, wrażenie to bardzo modyfikuje. Brzmi ona dosłownie: „Pracowałem nad wynalezieniem najdokładniejszych cyfr statystycznych i doszedłem do tego wyniku, że wzbronienie wyprowadzania koni nie ma innego skutku jak tylko niedopuszczanie do wyprowadzania ich w ilości niepomiernej. Moi panowie! w obecnej chwili i zapewne przez długi czas jeszcze, dopóki mobilizacja będzie możebnością, **chociaż niemasz jej widoku**, zawsze potrzebować będziemy tego skutku i dlatego prosiłbym w imieniu rządu o cofnięcie wniosku p. Windhorsta“.

— We Francji rządowi obecnemu z dniem każdym grunt z pod nóg się usuwa. Teraz sprzeniewierzają mu się okoliczności. Organ ich *Soleil*, w sposób wprawdzie zagadkowy, ale zawsze nie po myśli teraźniejszego gabinetu tak się wyraża: „Jesteśmy jednocześnie rojalistami i parlamentarzystami; ale przedewszystkiem Francuzami... teraz kraj jest pozornie za republiką. Czy większość jego ma słuszność, czy nie, to jednak pewna, że chce republiki. Należy więc dać mu ją i bez długiego namysłu“. Widać z tego, iż orleaniści stanowczo są zdecydowani stanąć po stronie republikanów. Bonapartyści znowu występują przeciw księciu Broglie, przynajmniej w departamencie Eure głosowali przeciw kandydaturze jego do rady jeneralnej wespół z republikanami.

Profesor Virchow na zgromadzeniu wyborczem stronnictwa postępowego w Berlinie miał bardzo zajmującą mowę „o samodzielności ludów.“ W jej toku dotknął systemu traktatów międzynarodowych, i tak się o nich wyraził: „Pragnę, żeby naród znowu przyszedł do głosu według woli swej działając. Obecnie jest to podwójnie trudnem, ponieważ wszędzie w Europie — z wyjątkiem Węgier — na porządku dziennym jest usuwanie się od inicjatywy. We Francji w teraźniejszych czasach nie ma żadnej polityki, w Anglji rząd stracił odwagę robienia polityki, hołduje on raczej wygodnemu systemowi kołysania się. Gdyby w Europie istniał prąd popularny, któryby umiał wyjednać sobie powagę, to i w naszem jeszcze tak niedoskonałem życiu państwowem wyjednałby ją sobie. Ale od dziesięciu lat nawet politycy zapomnieli o tem, co nazwano prawem państwowem i traktatami państwa obowiązującemi. Kto jeszcze czuje się teraz odpowiedzialnym za dotrzymanie traktatu paryskiego względem Turcji? Tym sposobem rozwój rzeczy pozostawiono wypadkowi. Kto ma sposobność i odwagę do korzystania z okoliczności, ten występuje jako uprawniony do tego. Doszło do tego, ponieważ istniejący obecnie system traktatów nie z ludu wyszedł. Jeżeli znowu pojawi się w Europie prąd popularny, wtedy ludy zrobią należyty użytek ze swego prawa współdziału. Poczytuję za bardzo naglące to, by parlamentowi dana była sposobność do poprzedniego oświadczenia się co do zamierzanych z obcemi państwami traktatów. Niemniej naglącem jest, żeby i sejm niemiecki przyszedł do przeświadczenia, iż jest czynnikiem w politycznym rozwoju świata.“

Wojna.

O najświeższych operacjach Moskali nad Łomem, otrzymały *Times* od swojego specjalnego korespondenta w Obertniku, następujące sprawozdanie telegraficzne pod datą 24. października: „Dziś przedsiębrali Moskale pod wodzą w. ks. Włodzimierza silny reknonesans w kierunku pozycyj tureckich z tamtej strony Łomu. O godzinie 7mej rano tego dnia rozpoczęto silny ogień z bateryj ustawionych na prawej stronie gościńca wiodącego do Ruszczuku, naprzeciw wsi Kadiköi. Moskale mówią, że Turcy podczas ubiegłej nocy dostali się byli na tę stronę rzeki, że zatem operacje musiały być rozpoczęte od ich przepędzenia na drugą stronę, podobnie jak to miało miejsce przed kilką tygodniami. Gdym stanął na placu boju, obie baterje moskiewskie były już w pełnej akcji, podczas gdy Turcy strzelali także z przeciwległych stoków z czterech czy pięciu bateryj, piechota zaś ich, po za którą widać było obozy namiotowe, brała również w ogniu udział. Ogień działowy nie wyrządzał znacznej szkody. Obiedwie piechoty, t. j. moskiewska i turecka, trzymały się w ukryciu na dole w wąskiej dolinie, i strzelały do siebie przez Łom, który w tem miejscu jest nadzwyczaj płytki i wązki. Leży bardzo głęboko, wije się wężowato, a dochodzi się doń po łagodnych stokach, na których uprawiają kukurudzę i winograd. Za to na przeciwległym brzegu jeżą się nagie i spadziste skały, utrudniające przystęp do brzegu. — Przez cały dzień utrzymywano wzajemną strzelaninę. Moskwa miała do dyspozycji dość małe siły, składające się z 5 bataljonów 33 i 35 dywizji i jednego szwadronu kozaków. Nie mając

---

Kronika lwowska.

(Kronikarska „Erläuterung“ do poselskiego „Kundmachungu.“ Różne stopnie domyślności. Jako pewien ck. woźny tonącego Stańczyka usiłował wyciągnąć za uszy, ale mu się nie udało. Krakoleopolomachia. Powaga potrzebująca praczki. P. Szarucki z Krakowa na występach gościnnych w Warszawie i we Lwowie.)

„Za moje myto, jeszcze mię bito“, mogli sobie powiedzieć grzeczni wyborcy lwowscy, przeczytawszy *im k. k. Amtsblatt* ostatnią *Kundmachung* swojego Juliana Apostaty. Nie chcieli wyrazowi nieufności swojej nadawać formy zbyt szorstkiej, uchwalili tylko, że nie zgadzają się z politykiem, który wyznał, że wprawdzie wnosił dwa razy w Kole polskiem postawienie interpelacji, ale uczynił to jedynie „ze względów uczuciowych“, albowiem „rozumowe“ względy każą mu popierać system milczenia i spokojnej gry w taroka, przyjęty przez delegację. Otóż obecnie w urzędowym *Kundmachungu* swoim, szanowny trójdoktor zestawia tylko te dwa fakta, iż przemawiał dwa razy za interpelacją, i że wyborcy nie zgadzają się z jego postępowaniem — a ponieważ p. radca Frydrych nie pozwolił tym wyborcom wygadać się tak obszernie i wyraźnie, jak tego zdaje się potrzebować inteligencja przeładowana najrozmaitszemi dyscyplinami prawa, medycyny i filozofii, więc w istocie zdawaćby się mogło nie znającemu rzeczy, że powodem nieporozumienia między p. Czerkawskim a jego wyborcami była — zbytnia pochopność tego dzielnego posła do stawiania interpelacji! Jeżeli zechcemy zapatrywać się na owe *Kundmachung*, (nie wiem doprawdy, jak się mówi — *der*, *die*, *das Kundmachung*, czy jeszcze inaczej). jako na *pismo sporne*, mające przynieść zaszczyt **prawnikowi**, to będziemy musieli przyznać, że **przyniosłoby** ono doprawdy nie mały zaszczyt, ale tylko jednemu z tych rzeczników, na których polują c. k. sędziowie powiatowi, ażeby nie pisywali krętych suplik ludowi wiejskiemu. Ze stanowiska **medycyny** nic się o tym elaboracie powiedzieć nie da, ale natomiast zasługuje ono na uznanie ze stanowiska filozofii, mianowicie zaś ze stanowiska tej szkoły filozoficznej, którą nazwano cyniczną, a właściwie kyniczną, czyli po grecku, psią. Zasadą tej szkoły było nie mieć potrzeb więcej, niźli ich ma pies. Pies obchodzi się bez chustki do nosa, bez rękawiczek, bez punktu honoru, bez kaloszów, bez parasola, i bez uznania wyborców — z tego zaś wynika, że poseł nasz w filozofii zaszedł dalej jeszcze od największego z kyników, t. j. do Diogenesa. Ostatecznym zaś wynikiem jego *Kundmachungu* jest to, że będziemy go mieli, czy go chcemy, czy nie. W najgorszym razie, odwoła on się do Koła i wyrobi sobie, by go w taroku delegacyjnym zostawiono na *pagata ultimo*, który traci mandat dopiero przy ostatniej *lewie*. Oto są skutki wyraźnych, ale nie dobitnych uchwał — i już miałem powiedzieć tu filipikę p. Błotnickiemu za to, że usunął z pod głosowania kwestję, czy p. Czerkawski ma składać mandat; gdy sobie przypomniałem, że p. Czerkawski nie złożyłby prawdopodobnie mandatu nawet w takim wypadku, gdyby mu siedmtysięcy wyborców dało na pismie wotum tej treści, że niniejsze moje uwagi są wiernym wyrazem ich opinii w tej mierze.

Rozmaitą bywa domyślność ludzka. Znałem pewnego jegomości, który był tak domyślnym, że kiedy go raz wyeliminowano do sieni, domyślił się natychmiast, iż nie chciano, aby się znajdował w pokoju.

W „Doktorze Medycyny“ Korzeniowskiego lokaj, zobaczywszy w kuferku trupią główkę i lancet, domyśla się natychmiast, że „nasz panicz geometra“. Ja zaś, przeczytawszy *Kundmachung* p. Czerkawskiego, domyśliłem się natychmiast, że „nasz panicz *fajn-fajn!*“

Ani trochę czego podobnego nie można domyśleć się z ostatnich, bardzo niesprytnych wykrętów *Czasu*. Jak wiadomo, ck. *Amtsblatt* nazajutrz po owem żakowskiem wystąpieniu organu krakowskiego w przedmiocie wystawy lwowskiej, pospieszył z radą, ażeby *Czas* wyparł się swojej „Kroniki lwowskiej“ i udał, że tylko przez kontrabandę dostała się do jego łamów. Tymczasem, tego samego dnia, *Czas* odpowiadając *Gazecie Narodowej* zsolidaryzował się tak dalece ze swoim korespondentem lwowskim, że już nie było sposobu wyprzeć się jego wycieczek. Wymowną bardzo odpowiedź na to otrzymał w oznakach oburzenia, które się posypały. Między innemi, jeden z kupców lwowskich zwracając numer *Czasu*, dodał żądanie, że ponieważ zaprenumerował *Czas* do końca roku, i ponieważ bibuła jest mu potrzebną do zawijania obstalunków, które otrzymuje w skutek wystawy, więc prosi, aby mu szanowna redakcja przysłała odpowiednią ilość czystego papieru, druk zaś niechaj zostawi dla siebie. Musiało się zresztą objawić oburzenie i w konserwatywnym obozie krakowskim, albowiem *Czas* zaczął naraz przemawiać bardzo serdecznie do Lwowian, i przedstawiać im, jak mocno ich szanuje, jaką ma cześć dla historji ich miasta, i dla jego misji obecnej i przyszłej, i jako, nakoniec, „spory między Krakowem a Lwowem“ są tylko dziełem tych przeklętych dwóch piśmideł lwowskich, *Dziennika* i *Gazety*, podczas gdy *Czas* pragnie, ażeby „uczciwi“ ludzie ze Lwowa podali rękę „uczciwym“ ludziom z Krakowa, i żyli w bratniej zgodzie itd.

Winienem na to parę słów odpowiedzi, zwłaszcza gdy ze wszystkich stron zarzucano mi, że przeszłej niedzieli zbyłem za lekko ową żakowską, pseudohumorystyczną „kronikę“ o wystawie. Już to jedno jest dowodem, że oburzenie powszechne przeciw *Czasowi* nie jest dziełem pism lwowskich. Ale nie o to chodzi. Rdzeń kwestji leży w tem, że *Czas* nie wiedzieć jakiem prawem, identyfikuje Kraków **z sobą**. Nam się coś podobnego nigdy nie śniło, i prosilibyśmy bardzo szanownego zakrystjana, ilekroć oberwie po uszach, by raczył nie dzielić się temi cięgami z parafją i z całą dyecezją krakowską, ale zachował je dla siebie na własność wyłączną: *„Schlagt man den Sack, so meint man manchmal den Esel, aber schlägt man den Esel, so meint man niemals den Sack.“* Sporu między Krakowem a Lwowem nie ma żadnego, a owi „uczciwi“ ludzie z jednego i z drugiego miasta, których *Czas* zachęca do podania sobie rąk, podali je sobie od wieków, od czasu Kazimierza Wielkiego, i trzymają się za nie ciągle. Jeżeli dla nich wynika ztąd ta niedogodność, że nie mogą jednocześnie trzymać się za ręce z *Czasem*, to nie ich wina — niech *Czas* „przystanie“ do porządnych i uczciwych ludzi, a będzie należał do trzymanych za ręce, w tem braterskiem, a nie w pewnem innem znaczeniu, w któremby **teraz** wypadało wziąć sie do jego palców. Gdyby zaś w istocie znalazł się w Krakowie ktoś dość grzeczny, by brał do siebie to co we Lwowie mówią i piszą o *Czasie* i o Stańczykach, i kładł to na karb jakiegoś partykularnego antagonizmu, to musielibyśmy ubolewać nad nim, ale jednocześnie możemy go zapewnić, że we Lwowie nikt nie kładzie na karb Krakowa elukubracji jedynego wychodzącego tam pisma codziennego.

Bardzo też komicznie wydały się u nas owe komplimenta, czynione historji, misji i znaczenia Lwowa, za pomocą których *Czas* chciał zażegnać burzę, którą wywołał. Taki specjalny patrjotyzm lwowski, do jakiego *Czas* apeluje, nie istnieje wcale. Mamy tu owszem przekonanie, że najstarsze miasto, leżące w najpiękniejszej okolicy, i powołane do największej misji, nie ma najmniejszego znaczenia, skoro w niem nie ma ludzi. Co nam po świetnych piastowskich wspomnieniach np. Wrocławia i Głogowa, skoro tam mieszkają sami Niemcy! I na co by się sprawie narodowej przydała historyczna wierność Polsce, tylekroć krwią i mieniem przez stolicę Rusi okazana; nacoby jej się przydała misja, wskazana tej stolicy, gdyby Lwów należał do parafji *Czasu* i powtarzał za nim, to ów pseudoemigracyjny pacierz o „oswobodzeniu naszych braci od Turków przez Moskwę“, to znowu kazania o cudach w Gerzwaldzie, uwalniających delegację od potrzeby zajmowania się losami ojczyzny? Coby to było, gdyby w całej Polsce, o ile w niej głos podnosić wolno, nie znalazł się nikt, coby śmiał wystąpić z protestem, ilekroć jeden lub kilku niezdarów, albo gorszych jeszcze, nakrochmaliwszy się dyplomatyczną powagą, pocznie głosić swoją nieomylność, lub czyjąkolwiek? Ale tak źle nie jest. Nietylko we Lwowie, ale zarówno i w Krakowie tacy „nieomylni“ spotykają się na wszystkich punktach z objawami wcale nie dwuznacznego potępienia. Wprawdzie stosunki materjalne nie pozwalają na to, by w Krakowie mogło utrzymać się drugie pismo codzienne, ale za to, ile tam wychodzi mniejszych pisemek, wszystkie występują przeciw klice *Czasu* ostrzej jeszcze, niż pisma lwowskie. Natomiast odzywają się echa stańczykowskie i we Lwowie. Skoro *Czas* mówił o „uczciwych“ ludziach, niechaj mi wolno będzie mówić o tem, co się wprost sprzeciwia uczciwości, to jest, o nieuczciwości. Otóż — nieuczciwych ludzi jest dosyć wszędzie, tylko że nie wszędzie daną im jest odwaga i moc propagandy.

Co się tyczy krochmalnego dyplomatycznego kołnierza urojonych powag, to należy nadmienić, że kołnierzyk *Czasu* pomiął się i zbrukał temi czasy niepospolicie. Ton jego stał się pauperskim, wykręty i kominki straciły dawną gibkość, niekonsekwencje występują bez maski, słowem, podobny on do tego, czem był, tak, jak *die Baronesse Fetzenberg*, afiszująca się na ulicy, do hrabiny *Stillwasser*, kryjącej się w buduarze. Na nic to się nie przydało, że *Czas* przeciwnikom swoim zarzuca nieprzyzwoitość, warcholstwo, wichrzycielstwo itd. Pisma lwowskie nie mogą mieć pretensji, by uchodziły za wzory prasy perjo-

liczniejszej konnicy, zamierzali widocznie zrobić tylko demonstrację; sądzę jednak, że to ich daleko więcej kosztowało niżeli nieprzyjaciela. Chersoński pułk, który przez cały dzień okupował brzeg rzeki, ucierpiał podobno najwięcej, i ma zapewne do 200 rannych. Kilkunastu padło trupem. Młody książę Leuchtenbergski zginął zaraz z rana. Opuściwszy w. ks. Włodzimierza, który ze sztabem swoim obserwował bitwę z pagórka, udał się był do jednej z bateryj, stojących na dolnych stokach, i w drodze ugodziła go kula karabinowa w czoło. Był on pierwszym zabitym.

Zaraz z południa przekroczyły rzekę po prawej ręce dwa bataljony moskiewskie, gdy jednak nie spotkały oporu nieprzyjaciela, zostały odwołane. Ośm Turków, którzy zaawanturowali się byli na tę stronę, zostali w niewolę pojmani. W innej stronie widziano bardzo mało Turków, a wielkie ich obozowiska zdawały się być opuszczonemi. Panuje tu mniemanie, że gros armji Sulejmana nie zajmuje już dawnych pozycyj, lecz posunęło się dalej na południe ku Szumli; tu zaś pozostawiono tylko tyle wojska, ile potrzeba, aby wyglądało, że zamierzają bronić pozycyj swoich. Gdyby Moskale przedsięwzięli byli silniejszy atak, byliby, zdaniem mojem, mogli przejść rzekę i wypędzić Turków z ich stanowisk. Czy w dalszym ciągu, przekroczą rzekę i obsadzą pozycje tureckie, wcale nie tak silnie bronione, jak pierwotnie przypuszczano, okaże się w najbliższej przyszłości. O piątej godzinie Moskale cofnęli się, pogrzebawszy swoich poległych i odesławszy rannych do Obertnika. Gdy księżyc zeszedł, cisza panowała już wszędzie."

Snać Ałłach pogniewał się trochę na swoich „wiernych," skoro w ostatnich dniach niepowodzenia ich nagromadziły się w sposób, dający wiele do myślenia. Szefket pasza utracił także pozycję Radomirce, Sulejman, jeśli w ogóle zamierza coś uczynić dla Plewny, to hamowany ustawicznie w ruchach swoich szkaradną niepogodą, a Muktar w Azji musi się cofać z miejsca na miejsce, że już stanął tuż pod Erzerum, podczas gdy Moskwa siedzi mu formalnie na karku. Z obawy, aby go nie obeszli jak w bitwie pod Karsem, opuścił nie tylko okolicę Zewinu, gdzie przecie 25go czerwca b. r. tak świetny opór stawił był moskiewskim zapędom, ale także Köprikiöi, gdzie chciał oczekiwać nieprzyjaciela, a nakoniec nawet pozycje Hassan-Kaleh. Widocznie nie czuje się liczebnie dość pewnym, aby mógł przeszkodzić ewentualnemu odcięciu go od Erzerum, a potem pewnie nie ma z sobą dostatecznego trenu. To też musi starać się ile możności zbliżyć do Erzerum, aby w danym razie oprócz z przewagą wroga, nie musiał w dodatku walczyć także z brakiem prowiantu i amunicji. Obecnie znajduje się on w oddaleniu 2 do 3 mil od Erzerumu. Jeśli stolica Armenji rzeczywiście została w ostatnich miesiącach tak ufortyfikowaną, jak to opisywały stambulskie dzienniki, w takim razie zawsze jeszcze może tu Muktar zatrzymać Moskwę stanowczo, tem bardziej, gdy dzięki niedołęstwu moskiewskiemu, powiodło się Izmaiłowi paszy z nim połączyć. Wiadoma rzecz, że Tergukasow nie jest tęgim wodzem, tem mniej zaś Dewell. Skutkiem niezręczności obudwu, większa połowa skutków zwycięstwa pod Awliar, przepadła dla Moskwy niepowrotnie. Co do Plewny, ta została już także na północno-zachodniej stronie ściślej otoczona. Mianowicie skoncentrowano tam pod komendą jenerała Arnoldi korpus konnicy, składający się z dwu pułków kozaków kubańskich, trzech dragońskich, dwu ułańskich i czterech huzarskich. Oprócz tego stoi tam rumuńska konnica, pod rozkazami pułk. Crezano z dwu pułków linjowych, zwanych Roschiori od czerwonych mundurów, i dwu pułków kalaraszów. Moskale mają obecnie pod Plewną nietylko oszańcowany obóz — ale także, jak donosi z Wrbicy korespondent do *Allg. Ztg.* kilka fortów, zbudowanych ostatniemi czasy. Nad pozycją grywicką dominuje kilka lunet, nad wyżyną zaś Wrbicy fort Aleksandra, leżący naprzeciw Bukowy. Od tyłu fortu Aleksandra, jako zasłona od Kalisowaty, leży wielka reduta Wrbica, na wysokości samego Kalisowatu reduty Jassy-Bukareszt i Turnu, a nakoniec powyżej Ribenu, kilkoboczna reduta, broniąca pozycję na wypadek ataku od doliny Widu. Wszystkie te fortyfikacje mają artylerję i garnizony piechoty. Poniżej Bukowy budują także Turcy nową redutę.

Podług petersburgskich gazet, straty moskiewskie od 18. do 25. października z wyłączeniem bitwy pod Górnym Dubnikiem, wynoszą 1842 ludzi, z tych 1649 (między nimi 12 poległych a 90 rannych oficerów) na europejskim teatrze, a 193 w Azji. Ogółem mieli stracić Moskale do 25. października 61.942 ludzi.

Gazeta Kolońska odbiera z Kronstadtu w Siedmiogrodzie następujący telegram z 27. p. m.: „Ruch towarowy panuje tu ogromny; aż do Kronstadtu towary idą koleją żelazną, a z Kronstadtu do Rumunji wozami. Całe stosy skrzyń potężnych z napisem „suchary" leżą na dworcu kolejowym, czekając na odesłanie; czy rzeczywiście są to „suchary", nie wiadomo; są także skrzynie, na których napis: „wilgoć szkodzi". Dla tutejszych furmanów nastał czas złoty: to też każą sobie płacić za przewóz niesłychane ceny. Przemysłowcy również zawdzięczają turecko-moskiewskiej wojnie polepszenie ich interesów. Tkacze nie mogą nastarczyć obstalunków; powroźnicy i rymarze również, jakoteż fabrykanci kołder i koców. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te towary są niby przeznaczone dla kupców rumuńskich, ażeby rząd nie mógł sekwestrować. Inżynierowie kolei żelaznych powracający z Rumunji i Bułgarji przez Kronstadt, powiadają, że z przygotowań czynionych przez Moskwę należy przypuszczać, iż takowa chce zimować w Bułgarji i że ani myśli zawrzeć pokoju, postanowiwszy zwyciężyć lub zginąć. Kolej z Benderu do Gałaczu ma być wkrótce skończoną; z Giurgiewa do Zimnicy i z Sistowa do Tyrnowa mają być budowane jaknajspieszniej; myślą także o kolei z Bolgradu do Izmailu. Rumuni w księstwie mocno się uskarżają; panuje kompletny brak pieniędzy; urzędnicy od dawna nie pobierają gaży; tylko traktyernicy i liweranci doskonale wychodzą na wojnie.

Korespondent *Voss. Ztg.* pisze z Bukaresztu 26. p. m.: Mogę wam donieść z najlepszego źródła, że w moskiewskiej głównej kwaterze zamyślają jeszcze w tym roku skończyć wojnę przez wydanie walnej bitwy. I ta może nadzieja na niczem nie oparta, lecz nie ulega wątpliwości, iż Moskwa dąży do tego z największą energją. Przeszły dzisiaj przez Bukareszt dwa pułki; tabory ich były niezwykle wielkie. Żołnierz wyglądał dobrze. Poszli do Tarnu Magureili i ztamtąd pod Plewnę. Wszystkie posiłki pchają teraz pod Plewną, z czego wnosić należy, że naprzód z Plewnę chcą się załatwić, anieżeli z Ruszczukiem. Po zdobyciu Plewny, Moskwa z całą massą zamierza przejść Bałkan. Wielkie zapasy baraków drewnianych jako też żelaznych dowodzą, iż Moskwa postanowiła prowadzić kampanję zimową. Jest rzeczą pewną, że baraki są przeznaczone dla armji, gdy będzie przebywać w Bałkanach, gdzie, jak wiadomo, panują zimna bardzo ostre. Armją w Bałkanach ma dowodzić Gurko.

Grzywica 22. października.

Mieliśmy dziś widok, jakiego dotąd nie było. Grzebano poległych. Wczoraj wysłano z głównej kwatery moskiewskiej parlamentarza do Osmana z nakazem, ażeby koniecznie wymógł na nim przyzwolenie pogrzebania masy trupów, gnijących z czasów różnych bitew. Przedstawienia poczynione w tym względzie Osmanowi, trafiły do jego przekonania i dzisiaj nareszcie stało się zadość względom ludzkości. Punkt tedy o 9 tej z rana na dany znak zaprzestano strzelać tak z jednej jak z drugiej strony. Zawieszenie broni trwało pięć godzin, a mianowicie do 2 giej popołudniu. Przedtem wysłani byli oficerowie moskiewscy i rumuńscy do Turków, dla oznaczenia linji demarkacyjnej, poczem wysłani byli tak od Turków jak i od sprzymierzeńców komendy żołnierzy bez broni dla grzebania poległych. Wnet wały wszystkich szańców, tak tureckich, jako i moskiewsko-rumuńskich ugarnirowały się żołnierzami i oficerami; patrzyli ciekawie na nowe dla nich widowisko. Obie strony wysłały także komendy zbrojne dla pilnowania porządku przy grzebaniu; naturalnie że żadna z stron nie wysłała ani jednego żołnierza więcej, jak druga; taka była umowa. Ciała poległych w bitwach stoczonych przed niedawnym czasem, odniesione po za linję demarkacyjną, osobno Rumunów wraz z Moskalami, a osobno Turków: ale ciała tych, co w dawniejszych bitwach polegli, musiano pochować w miejscu, gdzie leżały, w tak wielkim bowiem były już rozkładzie, że się rozpadały za poruszeniem. Broń znaleziona na placu bitwy, została po równi rozdzieloną pomiędzy Turków i Rumuno-Moskwę. Turcy przy tej sposobności zrobili dobre wrażenie, nietylko okazaniem poczucia sprawiedliwości przy rozdziale broni, lecz i swą postawą żołnierską. Wielu z nich przedstawiali sobą prawdziwy ideał męzkości, tak byli piękni, silni i szlachetni zarazem, szczególnie Arabi. Przypatrywali się grzebaciu z obojętnością i dumą zarazem, jakoby ich nic nie obchodziło, i nie raz wzrok ich błysnął pogardą. Pewien sztabsoficer moskiewski przypatrywał się prześlicznej cygarnicy w guście orientalnym u pewnego Araba. Arab to postrzegł i słowa nie rzekłszy, z powagą i uprzejmością nie do opisania, jakby grand jaki hiszpański, ofiarował oficerowi zdumionemu cygarnicę w prezencie. Podeszliśmy do rowu reduty grywickiej nr. 2, zostającej w posiadaniu tureckiem i byliśmy zdumieni jej stanem, zupełnie nie tak silnym jak powiadali nasi żołnierze. Rów, który według nich miał być na trzy metry głęboki, był tylko na 1½ metr. Gdyby to było wiadomem przed 19. października, szturm dnia tego przypuszczony, inny możeby wziął obrót, bo ludzie wiedząc że rów nie głęboki, szliby do szturmu z większą pewnością na sukces. Z tego cośmy widzieli przy grzebaniu, trudno sądzić o sile Osmana, ale że mamy przeszło dwa razy tyle wojska co Osman, to więcej jak pewno. Przy grzebaniu byli także oficerowie obcy, między innymi podpułkownik broni Löhneysen. Punkt o 2 giej grzebanie zostało ukończone. Komendy grobarzy wróciły do swoich, wojska pad broń stanęły i w pół godziny potem znowu działa zagrzmiały, ścieląc nowych trupów, których znowu grzebać przypadnie.

Powietrze w Bułgarji znowu się zmieniło. Od dwóch dni panują tam deszcze, mgły i zimno nieznośne. Sulejman pasza zwidza stanowiska swojej armji, skoncentrowanej koło Razgradu.

Ze Stambułu wysyłają ciągle wojska do Małej Azji, ażeby wesprzeć Muktara paszę. Bahez pasza, który z nad Dunaju został odwołany, obejmie dowództwo nad stambulską gwardją narodową, która obsadziła już forty, otaczające stolicę.

Jenerał Tergukasów zaprowadził w Bajazydzie władzę administracyjną, złożoną z Turków i Ormian.

Mimo doniesień ze źródeł moskiewskich, że na Kaukazie spokój panuje, prywatni sprawozdawcy donoszą z Tyflisu, że powstanie w Dagestanie takie przybrało rozmiary, iż mieszkańcy sami szukają schronienia w miejscowościach obwarowanych. Miasto Derbent jest całkiem wyludnione.

Loris Melików telegrafuje, że bombardowanie Karsu już rozpoczęte. Pod twierdzą stoi 36.000 Moskali z odpowiednią artylerją. Jenerał Dewell ma być usunięty, ponieważ źle ścigając Izmaiła paszę, nie przeszkodził połączeniu się jego z Muktarem paszą.

Austrja i Węgry.

Korespondent wiedeński *Czasu* skreśla rezultat rokowań ministerjalnych w sprawie handlowo-cłowej w sposób następujący:

O podstawę, na której oprzeć się miał związek handlowo-celny między krajami reprezentowanemi w radzie państwa a krajami korony węgierskiej, związek przedłużany teraz na dalsze lat dziesięć, toczył się długo spór w r. z. i w r. b. między obu rządami, austrjackim a węgierskim. Albowiem rząd węgierski broniąc dobra krajów rolniczych (a takiemi oprócz Węgier i Chorwacji, jest Galicja), był i jest przeciwny podwyższeniu ceł wchodowych i systemowi protekcyjnemu, dążył ku wolności handlowej, a przeto był za zawieraniem z obcemi państwami traktatów handlowych opartych na zniżaniu ceł od płodów i wyrobów zamienianych między państwami traktat zawierającemi. Przeciwnie ministerjum austrjackie, a mianowicie minister handlu Chlumecki pochodzący z Morawji i działający pod naciskiem berneńskiej partji protekcjonistów, zważając na interes okręgów fabrycznych Morawji, Czech, Styrji i Austrji Dolnej, upierał się przy podwyższeniu ceł wchodowych od zagranicznych wyrobów, przy zaprowadzeniu ceł protekcyjnych. Te zaś cła protekcyjne i system protekcyjny są dla krajów przeważnie rolniczych niekorzystnemi, po pierwsze z tego powodu, że ludność tych krajów musi zakupować drożej gorsze wyroby z fabrycznych niemieckich okręgów Austrji, gdy przy wolności handlowej, a przynajmniej przy cłach umiarkowanych, mogłaby nabywać taniej lepsze wyroby zagraniczne, po wtóre, wysokie cła protekcyjne są niekorzystnemi dla krajów rolniczych z tego także powodu, że obce państwa, których wyroby obłożonoby wysokiem cłem wchodowem do Austrji, mogłyby nałożyć także wysokie cło wchodowe na zboże, bydło i inne płody surowe sprowadzane z Austrji do ich krajów. Z tych powodów, we wszystkich sprawach handlowo-celnych, interes Węgier i Chorwacji zgadza się z dobrem Galicji, a także z interesem krajów handlowych jak Tryest, Istrja i Dalmacja, dążących również do wolności handlowej; rząd zaś węgierski broniąc w tych sprawach interesów rolniczych Węgier i Chorwacji, broni także interesów Galicji, Tryestu i Dalmacji. Przypominam, że już dawniej przytoczyłem przyczyny, które sprawiają, że system protekcyjny gorszym jest jeszcze w monarchji austrjackiej niżli w innych państwach.

Po długich sporach między obu rządami austrjackim i węgierskim zgodzono się w maju r. b., że podstawą taryfy celnej dla związku handlowo celnego między Austrją a Węgrami, będzie taryfa celna, mająca być postanowioną w zawrzeć się mającym traktacie handlowym między monarchją austrjacko-węgierską a cesarstwem niemieckiem.

Z tego powodu, przewlekanie rokowań o ten traktat handlowy z Niemcami wstrzymywało postęp całej sprawy ugodowej między Austrją a Węgrami, a mianowicie wstrzymywało sprawę o ponowienie między niemi związku handlowo-celnego. Teraz zaś zerwanie układów o ten traktat handlowy z Niemcami usunęło podstawę układu o związek handlowo-celny austrjacko-węgierski, i zamąciło chwilowo całą sprawę ugodową, gdyż ponowienie związku celnego między Austrją a Węgrami jest ściśle złączone z innemi częściami ugody.

Aby postanowić, co w takiem położeniu przedsięwziąć, aby obmyśleć inną podstawę dla związku handlowo-celnego austrjacko-węgierskiego, i w ogóle aby przyspieszyć przeprowadzenie całej sprawy ugodowej jeszcze w r. b., powołał cesarz ministrów austrjackich do Pesztu na wspólną naradę z ministrami węgierskimi i z hr. Andrassym.

Na tej naradzie ministrowie austrjaccy przypomnieli, że w umowie między obu rządami w maju r. b. postanowiono, iż w razie niezawarcia traktatu handlowego z Niemcami, taryfa tak zwana „autonomiczna ma być podstawą związku handlowo celnego austrjacko-węgierskiego, Ministrowie węgierscy mieli odeprzeć, że postanowienie to było tylko pro foro externo, aby wywierając nacisk, ułatwiło rokowania o traktat handlowy z Niemcami, przedstawiając zaś, że dla interesów ekonomicznych i handlowych całej monarchji, a nawet dla rozwinięcia jej przemysłu na naturalnych podstawach jest korzystniejszym system zawierania traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, niż tak zwane autonomiczne taryfy, które zawsze mniej więcej muszą być oparte na systemie protekcyjnym — żądali ministrowie węgierscy ponownie układów z cesarstwem niemieckiem o traktat handlowy. — Według półurzędowych doniesień do dzienników węgierskich, hr. Andrassy miał na tej naradzie oświadczyć, że w zerwaniu się układów o traktat handlowy z Niemcami grały główną rolę powody handlowe i ekonomiczne, iż rząd niemiecki nie kierował się w tej sprawie dążnością polityczną ani nieprzyjaźną dla Austrji, jednak stanowisko Niemiec względem innych państw nakazywało im ogledność w postępowaniu; że chociaż nie zostanie zawartym traktat handlowo-cłowy z Niemcami, to nie będą one prowadzić wojny handlowej i celnej z monarchją austrjacką.

Ostatecznie zgodzono się na następującą drogę postępowania. Poprzednio pełnomocnicy niemieccy przed zerwaniem układów o traktat handlowy, proponowali, że gdy obie strony nie mogą się zgodzić na warunki formalnego traktatu handlowego, przeto możnaby zawrzeć przynajmniej traktat tak zwany „zapewniający największe korzyści państwom, traktat ten zawierającym", to jest, że wszelkie korzyści handlowe, któreby Niemcy lub Austrja przyznały innym państwom, tyczą się także stosunków handlowych między Austrją i Niemcami. Pełnomocnicy austrjaccy nie zgodzili się wówczas na tę propozycję.

Otóż teraz pełnomocnicy austrjaccy zawiązać mają napowrót rokowania z oświadczeniem, iż propozycję powyższą przyjmują, i że Austrja jest gotowa zawrzeć z cesarstwem niemieckiem traktat zapewniający obu państwom największe wzajemne korzyści handlowe. W tym traktacie ma być zawarowane, iż rządy niemieckie nie będą nakładać cła na wszelkie płody surowe wprowadzane z krajów austrjackich; a nawzajem monarchja austrjacko węgierska zapewnia Niemcom utrzymanie dotychczasowego postępowania przy posyłaniu do Niemiec i sprowadzaniu napowrót z Niemiec do Austrji wszelkich tkanin posyłanych do tak zwanej „appretury".

Obok tego rządy austrjacki i węgierski zgodziły się, iż związek celny austrjacko węgierski oparty będzie na taryfie tak zwanej autonomicznej, ułożonej według taryfy, którą ostatecznie pełnomocnicy austrjaccy przedkładali pełnomocnikom niemieckim jako podstawę do traktatu handlowego z Niemcami. Cła według tej taryfy są znacznie niższe od tych, które początkowo na domaganie się ministra Chlumeckiego i protekcjonistów proponowano pełnomocnikom niemieckim.

KRONIKA.

Lwów 3. listopada.

Zaduszki. Dzień wczorajszy dżdżysty i chłodny nie sprzyjał zwidzaniu cmentarzów. Mimo to tłumy ludu płynęły przez całe popołudnie aż do późnego wieczora na cmentarz łyczakowski, a wszystko z lampami, świecami i wieńcami. Wieczorem cmentarz był rzęsiście oświetlony, choć tegoroczna iluminacja wypadła daleko gorzej niż lat poprzednich: przeciętnie na dziesięć grobów zaledwie jeden był oświetlony. Przyczyną tego była niepogoda, a może powszechny brak pieniędzy..... a może, może moda zaczyna się zmieniać. Powszechną uwagę zwracał piękny transparent na grobie ś. p. Pióreckiego żołnierza kościuszkowskiego, zmarłego przed kilku laty.

Na wykłady dra Syrskiego „O organizmie człowieka w stanie zdrowia i chorób", jak słyszymy, zapisuje się wiele osób nawet w dojrzalszym wieku. Wykłady te będą pouczające, albowiem dadzą obraz bardzo mało znanych w życiu powszechnem przyczyn dolegliwości, jakim człowiek czyli ciało podlega, przez co w danych wypadkach nastręczają możność, aby zapobiedz złemu zawczasu. Wykłady tego rodzaju powinne wzbudzić w wykształconej publiczności żywe zajęcie. Zapytywano nas, czy i kobietom może być przystęp umożebniony; otóż po zasięgnięciu informacji u szanownego prelegenta, odebraliśmy odpowiedź, że wykłady będą w takich granicach zachowane, aby i kobiety mogły z nich korzystać.

W kasynie mieszczańskiem urządzają akademicy jutro 4go o godz. 6 wieczorem bardzo przyjemną zabawę, która nie jak w innych większych miastach jest u nas rzadkością. Będzie to tzw. promenade-koncert, połączony z loterją fantową na dochód biblioteki czytelni akademickiej. Koncert odegra muzyka 80go pułku Holsztein, a program jest nadzwyczaj bogaty, złożony z utworów, które w przeważnej liczbie nie były jeszcze u nas grane. I tak: 1) Na pamiątkę wystawy krajowej, polones Rosenkranza. 2) Si j'etais roi, uwertura Adama. 2) Heimliche Liebe, cavotte Rescha. 4) Fragmenta z opery Carmen, Rizeta. 5) Alla stella confidente, romans Robandiego. 6) Mosquito, taniec indyjski, Siedego. 7) Serenada Fittla. 8) Czyjaż wina, mazurek Chopina. 9) Wspomnienia z opery „Książę Metusalem" Straussa. 10) Szepty leśne, ilustracja Czibulka. 11) Marcha Zaragoza, Orteya. 12) Hiszpańska pieśń, Dessauera. 13) Niemy trębacz, Lössnera. 14) Turecki marsz F. F.

Loterja fantowa jest zaopatrzoną w 600 przedmiotów do grania.

Cały więc wieczór niedzielny można przyjemnie spędzić, niosąc zarazem pomoc bibliotece akademickiej. Wstęp 40 ct. — Cukiernia Kosteckiego.

Awans listopadowy w c. k. armji (c. d.). W artylerji podpułkownikiem mianowany został major Franciszek Dawid Rhonfeld z pułku nr. 6 w p. nr. 9. Majorami mianowani: w piechocie kapitanowie pierwszej klasy: Sebastjan Preteg z pułku nr. w p. nr. 79, Adolf Dobrowolski w pułku nr. Feliks Schiffner w p. nr. 24, Józef Kaliwoda nr. 18, Adolf Worliczek z p. nr. 24 w p. nr. Maksymiljan Berka z p. nr. 10 w p. nr. 20, ksymiljan Ansion w p. nr. 24, Antoni Gotter Ferrari z 26. bataljonu strzelców w p. nr. 31, ryk Lindner w p. nr. 45, Dominik Ginnio w p. 45; w kawalerji rotmistrze pierwszej klasy: Ludwik Grassl v. Rechten w pułku dragonów nr. 10, Adolf Zerner w pułku ułanów nr. 13, Stanisław Kowalski z pułku ułanów nr. 13 w pułku ułanów nr. 7, Jakób Zwehl z pułku ułanów nr. 1 w pułku ułanów nr. 11; w artylerji kapitanowie pierwszej klasy: Juljusz Walter w p. nr. 13, Edward Baboneczek w p. nr. 9; nakoniec Filip Grudinger, nadkompletny w pułku piechoty nr. 58, przydzielony do wojskowo geograficznego instytutu. Kapitanami pierwszej klasy mianowani porucznicy: Piotr Turański nadkompletny w p. nr. 37, Stanisław Lubomęski nadkompletny w p. nr. 30 i Rudolf Chavanne nadkompletny w pułku artylerji nr. 9, wszyscy trzej przydzieleni do jeneralnego sztabu; dalej kapitanowie drugiej klasy: w piechocie: Antoni Anlicki w p. nr. 3, Józef Kraner w p. nr. 31, Rudolf Kunn, nadkompletny w p. nr. 56 przydzielony do wojskowo-geograficznego instytutu; Jerzy Szymoński w p. nr. 56, Henryk Kocyan w p. nr. 59, Oswald Babel i Wilhelm Fritsch w p. nr. 40, Wilhelm Wolf w p. nr. 55, Józef Ziegel w p. nr. 40, Leon Kurowski w p. nr. 40, Ludwik na Polkowie Konopacki w p. nr. 30, Konstanty Gurecki w p. nr. 4, Aleksander Bolgiani w p. nr. 45, Edward Trinks w p. nr. 58, Antoni Bemniowski w p. nr. 71, Karol Bystroń w p. nr. 61, Mikołaj Łoziński w p. nr. 77. (C. d. n.)

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało praktykantów konceptowych Jana Króla i Emila Hochleitnera koncypistami skarbowymi.

Medal pamiątkowy hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w odbiciu bronzowem, mogą wystawcy, którzy na takowy subskrybowali, odebrać w magazynie Schajerów we Lwowie.

„Dwutygodnik polski," tak się nazywa nowe pismo dwutygodniowe, którego pierwszy zeszyt opuścił dzisiaj prasę. Pismo to poświęcone specjalnie polityce polskiej, z ogólnego stanowiska rozpatrywanej. Pierwszy numer objętości dwóch arkuszów druku zawiera następujące artykuły: Słowo od redakcji. Artykuł pierwszy: O kierunkach polityki polskiej. Artykuł drugi: Delegacja polska w wiedeńskiej radzie państwa. Korespondencje: z Warszawy i z Krakowa. Przegląd polityczny. Pismo całe w duchu wybitnie antystańczykowskim.

Grono akademików nadesłało nam pismo następujące: „Zwyczajem jest we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją obok siebie wszechnice i teatry, że dyrekcje ostatnich wydają akademikom na pewne miejsca bilety po połowie ceny. Tak się dzieje w Wiedniu, Lipsku, Berlinie, tak się też działo do najnowszych czasów w naszym błogosławionym grodzie. Dopiero po ostatnich zmianach we wnętrzu teatru Skarbkowskiego, po usunięciu z parteru miejsc stojących, ten powszechny przywilej akademików nie jest więcej uwzględniany. Dla tego większość tychże nie mogąc płacić wygórowanych cen, musi się wstrzymywać od uczęszczania do teatru i szuka innych rozrywek. Trudno pojąć, jakie wyrachowanie ma w tem dyrekcja teatru. Na wszystkich przedstawieniach część miejsc parterowych jest niezajętą — nie byłożby korzystniej dać te miejsca po zniżonej cenie akademikom? Dawniej już bowiem nie wszyscy akademicy mieli prawo płacenia cen zniżonych, tylko członkowie czytelni akademickiej; lecz i tu nowe ograniczenia: skąpa liczba biletów, zupełny brak tychże na niektóre przedstawienia i rozmaite inne trudności. — W zeszłym miesiącu wydział czytelni akadem. prosił dyrekcji teatru o uwzględnienie dawnego zwyczaju — ale napróżno. Dyrekcja bowiem obiecywała bardzo skromne zniżenie ceny wstępu na III piętro o 10 a na galerję o 5 ct.; tych warunków wydział nie mógł i nie chciał przyjąć. Ogół akademików zaś uważa takie postępowanie dyrekcji za niepojęty brak taktu(?) lub za umyślne uchybienie godności osobistej(?) tychże, które to zapatrywanie wyrażamy w niniejszem pismie, a w razie potrzeby gotowiśmy stwierdzić podpisami."

Dla pogorzelców Krowicy otrzymaliśmy od p. K. Strzyżowskiego 1 złr.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie i bandaże od p. Julji D. z nad Strypy, Gozyckiego ze Stanisławowa, Rudolfiny Hercog ze Stryja 1 złr. srebrny i szarpie. — Razem 530 złr. 53 ct., 2 ruble i 3 srebrne guld.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 3. bm. „Faust," opera w 4 aktach Gounoda. Jutro „Ćwiartka papieru," komedja w 3 aktach W. Sardou. Występ pani Leontyny Parżnickiej.

(b) Natłok spraw ważnych, a w skutek tego szczupłość miejsca w *Dzienniku* nie pozwala nam, jak tego życzyliśmy, podawać dokładnego, wyczerpującego sprawozdania o każdym występie pani Parżnickiej, jakkolwiek ta wyborna artystka ze wszech miar na to zasługuje. Po pierwszym występie zanotowaliśmy w krótkich słowach wrażenie, jakie na nas pani Parżnicka uczyniła, podnieśliśmy zarazem w zwięzłych zdaniach najgłówniejsze jej zalety. Po „Dianie de Lys" występowała pani P. trzy razy: dwukrotnie w tytułowej roli pięknego dramatu Halma „Rene" i raz jako Klara w „Ślubach panieńskich." Powiadają, że „Rene" należy do najlepszych ról p. P.; widzieliśmy p. P. w trzech rolach, możemy więc tylko powiedzieć, że z tych trzech występów, najwyraziściej objawił się jej talent w tej trudnej i dziwacznej roli dziewczyny wychowanej za chłopca. Subtelne odcienia obudzającej się miłości, jak niemniej dramatyczne sytuacje znalazły w niej równie dzielną przedstawicielkę. Z roli Klary, jakkolwiek z nie takiem samem powodzeniem, wywiązała się jednak bardzo dobrze. Powtarzamy raz jeszcze to cośmy powiedzieli po pierwszym jej występie, że dyrekcja powinna się postarać o stałe jej zaangażowanie. Krążą pogłoski, że to już nastąpiło, nie ręczymy jednak za ich prawdziwość.

* Mało również pozwala nam szczupłość miejsca zwrócić uwagę na rozwijające się coraz pomyślniej popołudniowe przedstawienia. Tym razem niepodobna nam jednak przemilczeć o czwartkowym debiucie panny Bielińskiej, znanej w mieście naszem amatorki z przedstawień na cele dobroczynne u Żorża. Panna B. w dowcipnej farsie francuskiej „Żona, która oknem wyskoczyła", dowiodła niepoślednich zdolności do ról charakterystycznych subretek, w grze jej inteligentnej i pełnej miary dostrzegliśmy tyle delikatniejszego dowcipu, oryginalnej werwy i naturalnego wdzięku, że nie pomylimy się zapewne, rokując temu

---

dycznej, jaką być powinna — mają one zbyt różnorodną publiczność i zbyt ciasne granice środków materjalnych, by pod względem treści i formy odpowiedzieć mogły wszystkim wymaganiom, ale to pewna, że wypowiadając jednomyślnie pewne zapatrywania się na sprawy publiczne, wypowiadają zdanie ogromnego ogółu, i wypowiadają je w sposób nierównie więcej umiarkowany od owych napuszystych i krzykliwych reklam, jakie *Czas* robi swojej klice, po za którą stoi tylko garstka jej klientów i śpi bezmyślna masa, pozbawiona zdania. Polityka *Czasu* jest w istocie polityką po-Targowiczan i chłopów, prowadzoną przez zuchwałego palestranta, nie zawsze dobrze trzymającego się na nogach, ale zawsze wymagającego pokłonów dla swojej urzędowej powagi.

I jeszcze nie koniec z panami krakowskimi — chociaż powtarzam, że nie moja wina, iż mieszkają w Krakowie, i wolałbym, aby się przenieśli do Lwowa, bo jużby i mowy nie było o żadnym antagonizmie między miastami, i jakoś rozprawa łatwiejsza z tym, co mieszka bliżej. Jeden z tych panów począł już nawet rodzaj peregrynacji. Ma on ten nałóg, że po trzeźwemu wykrzykuje tak, jak ów Szarucki, którego Linkowski gra tak wybornie, po pijanemu. Od czasu do czasu powiada sobie: „a-no, krzyknij sobie: werda! panie Szarucki! i krzyczy werda! na całe gardło, to w Krakowie, to w Warszawie, to we Lwowie. Z pijanym Szaruckim była łatwa sprawa, gdy dokuczył sąsiadom, posyłali po policję i kazali go zamykać do kozy — ale ten trzeźwy ma policję po swojej stronie, i każe w dodatku zamykać sąsiadów. Otóż, po niejakiem wytchnieniu, pozwolił on sobie znowu zawołać werda! na całe gardło, i to w broszurze, której celem jest udowodnić, że — profesor hr. Stanisław Tarnowski nie propaguje „dążności rosyjskich". Dążności tych, o ile mi wiadomo, nikt nie zarzucał p. hrabiemu, zarzucano mu tylko raz, na tem miejscu, przed dwoma laty podobno, że mówi nieprawdę, i p. hrabia zapomniał dotychczas zbić ten zarzut. Zarzucano mu także, że niepotrzebnie był na audjencji u hrabiego Kotzebuego w celu uzyskania pozwolenia na odczyty, które wprawdzie, z jednej strony, odpierały absolutne potępienie wszelkiej poezji, wyrzeczone w *Atenaeum* warszawskiem, ale z drugiej strony rozdziewały z uroku wiele rzeczy, drogich i miłych narodowi dla tego, że są swojemi, choć ze stanowiska kosmopolitycznej krytyki niekoniecznie pierwszorzędnemi. To zarzucono i wzięto za złe p. hrabiemu, zwłaszcza, gdy w Warszawie nikomu nie wolno było na jego zdania o Polu, o Goszczyńskim i t. d. dać mu takiej np. odpowiedzi, że „Pieśń o ziemi naszej" ma więcej narodowej wartości i więcej poezji w sobie, niż wszystkie mgliste filozofowania Krasińskiego. Więcej wartości, bo poezja przemawiać powinna do serc, nie do rozumów, i powinna być zrozumiałą dla umysłów prostych, a nietylko dla krytyków i komentatorów i powinna uczyć kochać rzeczy swoje, powinna ogarniać je sercem, i wbijać je w pamięć, nie zaś polemizować z „przebrzydłym narodem kupców i adwokatów lub kląć panteistów niemieckich, chodząc ich drogami. Pan hrabia mógł był zostawić zbytek swojej mądrości krytycznej po tej stronie kordonu, i nie wozić się z nią do Warszawy po oklaski niedowarzonych pozytywistów, między którymi są i tacy, co dalej obejdą się i bez poezji, i bez Polski. Ale stało się, i była ztąd awantura we Lwowie, a teraz pan hrabia czy sam, czy przez kogo, znowu krzyczy werda! i przy tej sposobności reprodukuje te same nieprawdy, dotyczące publicystów lwowskich, których niewłaściwość miałem już raz zaszczyt bardzo dobitnie przedstawić Jaśnie Wielmożnemu Panu, i które nawet opieczętowane Leliwą i opatrzone koroną o dziewięciu perełkach, nie przestaną być kłamstwami.

Ale co tam, krzycz sobie werda! panie Szarucki; jak kiedy będzie polska policja, to *my* będziemy krzyczeli, a ciebie zamkną do kozy!

---

młodzieńczym talentowi piękną przyszłość na scenie. Przedewszystkiem zaś pragniemy ujrzeć ją w roli większej, któraby dałaby pannie Bielińskiej szersze pole do wykazania jej prawdziwie obiecujących zdolności.

Doniesienia policyjne. Franciszka K. właścicielka kamienicy l. 19 przy ulicy Skarbkowskiej, powracając do domu w towarzystwie swego kuzyna dnia 31. zm. o godz. 8½, zachorowała nagle na ulicy Ormiańskiej; zaraz zdołano sprowadzić dorożkę, aby chorą odwieźć do pobliskiego jej pomieszkania, pani K. skonała na ulicy; według zdania przywołanego lekarza dr. Bertlefa, śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia żyły sercowej; zmarła liczyła lat 57. Dnia 1. bm. złożono w policji zegarek srebrny, znaleziony na Wałach, naprzeciw gmachu namiestnictwa, i siwą wełnianą chustkę, znalezioną na Łyczakowskiej; poszkodowani mogą odebrać swoje sprawy w policji. — Dnia 1. bm. przy [illegible] zwłok przez rogatkę gródecką skradziono jednej pani z kieszeni pularesu, w którym prócz małej kwoty pieniężnej znajdowała się broszka złota z białą kameą; wartość jej wynosi 30 złr. — Tegoż dnia znaleziono na ulicy Kazimierzowskiej kartkę zastawniczą galic. banku kred. na zastawione także przedmioty srebrne; kartkę złożono w policji.

Stan powietrza. Dziś 3. listopada + 3° R. Pochmurno.

Kraków 2. listopada. Nie sprzyjała wczoraj pogoda odwiedzinom cmentarza, niemniej słota dzisiejsza wstrzymała wiele osób od udania się na cmentarz, gdzie dziś odbywa się nabożeństwo, u nas w razie pogody bywały kazania pod gołem niebem. Z tego też powodu mniej było wczoraj światła na grobach, niż innych lat.

We środę wieczór prezes Akademji dr. Majer podejmował u siebie liczne grono członków Akademji, profesorów uniwersytetu i wiele innych osób, biorących udział w pracach Akademji umiejętności. Podczas wieczerzy wzniesiono kilka toastów. Naprzód przemawiał gospodarz, żegnając się w serdecznych wyrazach z uniwersytetem, z którym łączyła go 41-letnia praca; dziękował następnie wszystkim profesorom i młodzieży akademickiej za tyle dowodów życzliwości i przywiązania do niego. W odpowiedzi rektor uniwersytetu dr. Teichmann podniósł zasługi szanownego prezesa; nadmienił także, że wielka część tych lwów, jakiemi wieńczono długoletniego profesora, należy się jego dostojnej małżonce, która wiernie dzieliła z nim wszelkie trudy i była prawdziwą podporą szanownego prezesa; zakończył więc zdrowiem na cześć gospodyni. Dalej przemówił członek Akademji p. Lucjan Siemieński. Z okazji mowy o płci pięknej, wskazał, że do szanownego prezesa wyciąga swe ramiona młodziutka kochanka, nowa Akademja umiejętności, z którą oby pożycie jego było tak długotrwałem i szczęśliwem, jak z uniwersytetem. W końcu zabierali jeszcze głos rektor uniwersytetu dr. Weigel, prof. Strzelecki. Prof. Szujski podniósł gotowość Polaków bawiących w Paryżu, z jaką śpieszą wspierać prace naukowe kraju.

Dyrektor Matejko zagrożony ciężką chorobą, ma się znacznie lepiej.

Dziś przewieziono przez Kraków z Prus do Rumunji dwa wagony z przyrządami sanitarnemi.

W miesiącu październiku 144 osób zostało oddanych do sądu w Krakowie za [illegible] ustawy [illegible].

Bilka-Szlachecka w powiecie Lwowskim obchodziła w tych dniach uroczystość, zasługującą dla dobrego przykładu na szerszy rozgłos w kraju. Jak wiadomo z dzienników, odbył się w Warszawie 24. października ślub [illegible] z hr. Seweryną Uruską, wnuczką znanej z ludzkości śp. hr. Cabogowej. Panna młoda otrzymała w posagu Bilkę-Szlachecką z przyległościami i tutaj też przybyli państwo młodzi w piątek o godz. 1 w nocy. Mimo spóźnionej pory oczekiwano ich [illegible]

Popkiej 8. września. Benedykt Rahoza stradowszy dnia 21. sierpnia w bitwie pod Sarnasufrze obydwie nogi, zmarł ku powszechnemu żalowi dnia 26. sierpnia w szpitalu w Eski Dżumie. *Adolf Gesa*, podporucznik legjonu polskiego.

Zmarły pochodził z Litwy, z powiatu wilejskiego i należał do szeregu tego grona młodzieży, która po r. 1863 gnana gorącą miłością kraju opuszczała ojczyznę, by oddać się na jej usługi zagranicą. [illegible]

Wiedeń 3. listopada. (Kronika wiedeńska.) Pogrzeb kapelmistrza Herbecka odbył się z nadzwyczajną okazałością. W orszaku pogrzebowym widziano wiele najwyższych osobistości i członków dworu, ministrów, znakomitych reprezentantów parlamentu i sztuki. Obrzędu religijnego dokonał ks. Herman Schubert, brat jenialnego kompozytora Franciszka Szuberta. — Dnia 22. z. m. przybył do tutejszego kaligrafa J. Kuhna pewien cudzoziemiec i zaczął go wypytywać o różne szczegóły co do kaligrafji, i litografji, niemniej druku kolorowego, a to w taki sposób, że p. Kuhn wpadł na podejrzenie, że nieznajomy ma jakieś zbrodnicze plany. Nie mówił, o co mu idzie, a napomykał o zarobku 20.000 zł. Kaligraf dał znać do policji i zarządzono śledzenie nieznajomego, który przyrzekł, że wróci do Kuhna. Podczas następnej wizyty zaproponował nieznajomy, żeby mu Kuhn sporządził płyty do odbijania rubli i oświadczył, że sam ze swymi ludźmi będzie pilnował druku pod nadzorem Kuhna. Następnie dał mu prawdziwy banknot 25-rublowy, który miał służyć za wzór, oprócz tego 50 zł. i lupę. Te 50 zł. dał a conto płyt, które miano sporządzić. Policja wyśledziła, że nieznajomy nazywa się Jan Grossmann i mieszka z dwoma towarzyszami w pewnym hotelu w śródmieściu. Jan Grossmann rodem z Rewla w Moskwie, liczy lat 41, jest fotografem i mieszkał dawniej w Dreźnie, później w Belgradzie. Dwaj jego towarzysze są bardzo młodzi: jeden z nich Moskal Mikołaj Apusztin, liczy lat 19, drugi Sznajder, Bośniak, lat 21: obaj byli przeszłego roku ochotnikami w armji serbskiej. Wszystkich trzech uwięziono.

Arcyksiążę Rudolf opuścił we środę Cieszyn, żegnany z zapałem przez mieszkańców odjechał do Karwina dla odwiedzenia rodziny hr. Larischa, gdzie [illegible]

Paryż 27. paźdz. (Drobiazgi paryskie.) [illegible]

— Powne francusko-angielskie towarzystwo zakupiło za 8½ miljona franków [illegible]

— W Paryżu bawi obecnie jenerał Grant, były prezydent amerykańskich Stanów Zjednoczonych. [illegible]

Stanisław Pfeiffer i bracia Szlenkerowie, garbarze warszawscy, [illegible]

Z Bukaresztu donoszą 31. października, że nadeszły tam zwłoki poległego ks. Sergiusza Leuchtenberskiego. Trumnę otoczona szarfą [illegible] złożono w wagonie przybranym jako kaplica. Metropolita odprawił modły nad trumną. [illegible]

Zart z a kandydata. Na ostatnich wyborach w Paryżu, gdzie, jak wiadomo, toczyła się zacięta walka między monarchistami i republikanami, pierwsi w okręgu robotniczym wysunęli na kandydata mniemanego socjalistę, celem wzniecenia nieporządków. Socjalista umiał przemawiać do prostych serc, zaczął je więc rozczulać opisem swego życia:

— Obywatele! w piątym roku już byłem sierotą. Sierotą — powtórzył i westchnął nad niedolą sieroctwa. Wówczas jakiś żartowniś z tłumu zapytał:

— A przed piątym rokiem — czem byłeś obywatelu?

Zapytanie to wzbudziło lekki pośmiech, jednak kandydat nie zmieszany mówił dalej wzdychając:

— W dwunastym roku obywatele, zarabiałem na życie dla siebie i dla...

— A do tego czasu coś robił obywatelu? — przerwał mu znowu dowcipniś. Śmiech w zgromadzeniu wzrastał, a kandydat małego wzrostu zaczął się pocić — mówił jednak dalej.

— Nareszcie w krwawym trudzie wyrosłem na młodzieńca.

— Rosłeś powoli obywatelu — znowu zauważył poważnie dowcipniś i ogólna wesołość zakipiała. Socjalista zmieszał się, jednak jeszcze zawołał patetycznie:

— Obywatele, jam wasz brat!

— To względem mojej żony jesteś szwagrem nie ma jej czego winszować. Dowcipnisiowi zawtórowały huczne śmiechy i wołanie: precz! precz!

Kandydat faryzeusz już nie mógł odzyskać głosu i musiał uciekać z trybuny.

Rohatyn 2. listopada. Celem narady nad wyborem delegata do rady państwa, zapraszam niniejszem szanownych wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bóbrka, by raczyli zebrać się d. 5. listopada w Rohatynie, o godzinie 9ej rano w lokalnościach rady powiatowej. — Prezes rady powiatowej *W. Onyszkiewicz.*

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 2. bm. Licytacja. Realność l. 44 w Grzebyni (pow. Maków). Cena 220 zł. — Realność l. 440 w Nadwórnie. Cena wyw. 1100 zł. — Realność l. 1176 w Tarnopolu. Cena wyw 2149 zł. — Realność l. 96 w Howiłowie Wielkim (pow. Kopeczyńce). Cena wyw. 1600 zł. — Realność l. 96 w Nockowy (pow. Ropczyce). Cena wyw. 600 zł. — Realność l. 1 w Rakowcu (pow. Szczerzec). Cena wyw. 1575 zł. — Realność l. 48 w Stuposianach (pow. Lutowiska). Cena wyw. 350 zł. — Realność l. 55 w Zatwarnicy (pow. Lutowiska). Cena wyw. 205 zł. — Realność l. 91 w Nadwornie. Cena wyw. 300 zł. — Dobra Kielanowice (pow. Tarnów). Cena wyw. 66.580 zł. — Realność l. 35 w Grodowicach (pow. Starasól). Cena wyw. 625 zł.— Konkurs. Posada drugiego nauczyciela (nauczycielki) w Sąsiadowicach. Płaca 300 zł. Trzy stypendja po 150 zł. z fundacji ś. p. Kaspra Żubowskiego, dla uczniów z rodziców włościan starostwa Krakowskiego lub uczniów krakowskich.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem w dniu 31. października 1877 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej. (XL. losowanie). (Dok.)

Na 100 złr. z kuponami: nr. 9111 9120 9122 9386 9625 9637 9998 10106 10142 10192 10311 10595 10677 10743 10780 10884 10935 10947 11072 11506 12128 12226 12269 12457 12597 12642 12879 13080 13140 13272 13293 13628 13843 13856 14200 14258 14511 14557 14560 14608 14613 15128 15141 15309 15332 15356 15409 16083 16088 16102 16568 16611 16633 16654 16700 16855 16858 16975 17016 17080 17852 17966 18143 18268 18285 18367 18393 18613 18646 19172 19176 19179 19394 19531 19630 19761 20173 20392 20513 20762 21354 214 3 21549 21775 21821 21994 22241 22339 22387 22462 22584 22741 22817 22937 22966 23197 23352 23423 23426 23766 23876 24007 24182 24325 24545 24549 24598 24636 24679 24937 25062 25117 25130 25157 25404 25727 25743 25897 25942 25962 26356 26408 26628 26679 26893 27041 27262 27266 27540 27541 27625 27652 28028 28114 28211 28421 28450 28486 28697 28786 28886 28941 29213 29316 29353 29926 29941 30043 30060 30119 30127 30237 30378 30508 30523 30564 30708 30938 30997 31353 31560 31590 31592 31683 31832 31866 32048 32401 32536 32583 32668 32677 32734 32882 33036 33205 33266 33268 33373 33450 33597 33949 34275 34331 34657 34799 34876 34889 35041 35138 35621 35643 35705 35768 35832 35859 36407 36447 36634 36775 36815 36832 36833 36867 36872 37046 37064 37190 37404 37613 37634 37835 37864 38065 38119 38169 38371 38378 38457 38589 38620 38756 38817 38897 39015 39218 39268 39483 39885 39892 40203 40392 40469 40631 40725 40802 41078 41082 41233 41324 4 373 41379 41528 41584 41627 41701 41725 41893 41929 42240 42412 42507 42562 42669 42693 42878 42906 42981 43004 43074 43124 43467 43572 44672 43752 43807 43825 43902 43983 44170 44355 44356 44389 44520 44554 44590 44877 44920 45370 45371 45548 45632 45673 45694 45712 45960 45979 46080 46272 46314 46435 46456 46570 46659 46664 46680 46695 46819 46918 46948 46990 47359 47399 47402 47432 47690 47809 47998 47057.

Na 500 zł. z kuponami: Nr 32 181 233 308 430 445 547 696 716 795 836 1088 1203 1326 1468 1611 1780 1868 2038 2143 2204 2235 2263 2337 2514 2971 3002 3034 3348 3579 3607 3738 3863 3870 3917 3922 4105 4279 4691 4887 5079 5193 5214 5508 5762 5957 6163 6549 6652 6692 6927 6959 7208 7253 7264 7275 7346 7422 7432 7472 7842 7866 7666 8046 8222 8224 8344 8392 8447 8673 8678 8702 9009 9184 9223 9303 9370 9496 9621 9641 9675 9800 9999 10112 10151 10182.

Na 1000 złr. z kuponami: Nr 52 123 173 396 483 550 593 780 1079 1230 1656 1916 2042 2208 2305 2380 2400 2705 2717 2899 3143 3162 3219 3331 3390 3514 3668 3968 3975 4142 4173 4186 4227 4313 4414 4610 4621 4634 4814 4876 5066 5150 5164 5193 5277 5297 5349 5649 5766 58.3 5880 6206 6335 6380 6854 6874 6942 6951 7003 7108 7225 7308 7433 7580 7953 8141 8350 8 76 8667 8854 8926 9076 9132 9191 9243 9313 9413 9523 9960 10167 10240 10405 10653 10669 10788 10820 10905 11225 11509 11635 11679 11725 11741 11831 12017 12133 12195 12435 12442 12549 12632 12724 13159 13270 13295 13446 13612 13762 13793 14080 14322 14411 14511 15003 15218 15240 15517 15688 15868 16289 16303 16429 16532 16534 16663 16693 16730 16743 16756 16890 16902 16924 17292 17480 17500 17561 17729 17770 17799 17912 18211 18314 18343 18908 18945 18958 19029 19263 19269 19607 19612 19700 19769 19826 19497 20030 20343 20614 20885 21089 21128 21148 21158 21552 21591 21679 21862 21951 22025 22146 22225 22450 22537 22562 22658 22679 22686 22726 22953 23120 23261 23356 23586 23651 23843 23990 24001 24210 24211 24216 24795 24800 24838 24915 24964 25017 25086 25134 25159 25191 25374 25390 25553 25739 25921 26049 26131 26192 26354 26404 26632 27150 27190 27230 27365 27574 27802 28115 28259 28281 28414 28481 28672 28686 28841 29106 29356 29414 29558 29628 29719 29735 29958 30124 30198 30361 30420 30456 30475 30507.

Na 500 złr. z kuponami: Nr. 708 1103 1137 1276 1318 1361 1607 1677 1754.

Na 10.000 złr. z kuponami: Nr. 224 234 306 485 924 1005 1072 1432 2177 2187.

i Lit. A. nr. 651 na 460 złr., nr. 960 na 1470, nr. 1115 na 350, nr. 2010 na 360, nr. 2385 na 200, nr. 2404 na 7000, nr. 2819 na 800, nr. 2994 na 7200, nr. 3517 na 1250, nr. 4334 na 200, nr. 4741 na 2000, nr. 4803 na 7000, nr. 5132 na 1300, nr. 5388 na 50, nr. 5520 na 2150, nr. 5222 na 800, nr. 5550 na 890, nr. 5662 na 1100, nr. 5737 na 600, nr. 5756 na 50, nr. 5800 100, nr 6061 na 500, nr. 6308 na 50, nr. 6345 na 100 nr. 6490 na 500, nr. 6505 na 500, nr. 6512 na 300, nr 6513 na 800, nr. 6677 na 100, nr. 7142 na 100, nr. 7246 na 100, nr, 7248 na 50. nr. 7456 na 300, nr 7503 na 100, nr. 7648 na 250, nr. 7922 na 500, nr. 8033 na 10 000, nr. 8241 na 200, nr. 8249 na 50, nr. 8394 na 1000, nr 8396 na 2250, nr. 8417 na 400, nr. 8454 na 1000, nr. 8475 na 300, nr. 8548, na 400, nr. 8578 na 200, nr. 8660 na 50, nr. 8695 na 200, nr. 8740 na 50, nr. 8741 na 1250, nr. 8816 na 10.000, nr. 8929 na 1200, I. nr. 8957 na 600, nr. 8963 na 100, nr. 8964 na 100, nr. 8992 na 1050, nr. 9013 na 600, nr. 9078 na 200, nr. 9262 na 10.000, nr. 9306 na 3000, nr. 9426 na 8850, nr. 9440 na 50, nr. 9456 na 100, nr. 9564 na 1100, nr. 9603 na 100, nr. 9931 na 500, nr. 10032 na 420, nr. 10346 na 200, nr. 10379 na 300, nr. 10386 na 200, nr. 10484 na 150, nr. 10598 na 50, nr. 10622 na 10000 złr., nr. 10733 na 100 złr., nr. 10.828 na 450, nr. 10926 na 2000, nr. 10998 na 200, nr. 11238 na 600, nr. 11295 na 100, nr. 11636 na 100, nr. 11925 na 1550, nr. 11999 na 200, nr. 12157 na 6550, nr. 12256 na 1550, nr. 12293 na 1950.

I. nr. 9857 na 600 złr. z częściową kwotą 500 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje równie c. k. uprzyw. austrjacki bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane, a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Ostatnie wiadomości.

P. Popiel Paweł, poseł krakowski, z większych posiadłości, będący jednym z filarów partji konserwatywnej, biorąc asumpt z petycji obywatelstwa lwowskiego do koła delegacyjnego i odpowiedzi koła delegacyjnego na tę petycję, wydał mesaż do swoich wyborców, i wyłuszcza w nim potrzebę zszeregowania się ściślejszego wszystkich konserwatystów w Izbie wiedeńskiej, i w ogóle ciałach reprezentacyjnych dla obrony zasad zachowawczych i moralnych. Z wielkiem zadowoleniem witamy tę odezwę. Od 8 lat bowiem staramy się przekonać kraj, że przyczyną wszelkiego nieszczęścia i zastoju w stosunkach narodu polskiego jest absolutna przewaga partji konserwatywnej, która jest jedynem stronnictwem zorganizowanem u nas. Dowodziliśmy ciągle potrzebę zszeregowania się wszystkich żywiołów postępowych i utworzenia wielkiego stronnictwa postępowego, któreby mogło skutecznie przeciwważyć stagnacyjnym wpływom owej potężnej frakcji. Dzisiaj więc, kiedy konserwatyści widzą się w konieczności przystąpić do jawnej organizacji, żywiołom postępowym nie wolno dłużej zwlekać analogicznej procedury. Z takiego rozgraniczenia wypłynie wielka korzyść dla kraju, bo do ciał reprezentacyjnych będziemy wymagać na przyszłość barwy, a nie tylko frazesowego patrjotyzmu, pod którym kryła się zawsze bezcharakterność i lokajstwo.

Ze Stambułu donoszą *Nowej Presie*, że sułtan zamierza udać się do Adryanopola, aby osobiście zbadać tamtejsze stosunki. Do podróży tej czynią się wielkie przygotowania.

Według telegramu z Erzerum w *Daily Telegraph* z dnia 31. października był Mukhtar pasza tegoż dnia w Juray Boghar. Wszyscy byli tego zdania, że moskiewskie wojska są oddalone jeszcze znacznie.

Do *Daily News* donoszą z Adryanopola, że garnizon Karsu odrzucił wezwanie moskiewskie do kapitulacji. Moskale czynią przygotowania oblężnicze. Kars jest obficie zaopatrzony w żywność i amunicję i liczy 10.000 załogi.

Standard donosi, że na wiosnę odbędą się w Turcji dwa nowe pobory wojskowe, które dostarczyć mają 270.000 ludzi.

Berlińska *Nationalzeitung* w godnym uwagi artykule wyraża mniemanie, że wiadomości, jakie nadeszły z Pesztu o stanowisku rządów węgierskiego i austrjackiego w sprawie traktatu handlowo-cłowego z Niemcami, uprawniają do nadziei, że porozumienie w tej sprawie przyjdzie ostatecznie do skutku. Spodziewać się wypada, że Austrja nie zechce, aby Niemcy same poniosły koszta tego porozumienia. Niemcy nie żądają wcale, aby Austrja kapitulowała lub poddała się pod dyktowane warunki, ale z drugiej strony Niemcy uczyniły już tak wiele, że mało już im pozostaje. Dalsze rokowania mają się odbywać w Berlinie.

Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Paryża, że car i sułtan oświadczyli, iż chętnie przyjmują medjację hr. Derby, lecz że obecna chwila nie jest pomyślna dla tego rodzaju rokowań. Wszakże jak tylko okoliczności okażą się właściwszemi, odwołają się do usług Anglji.

Hr. Beaconsfield przybył do Londynu na radę gabinetową, która ma się odbyć w poniedziałek.

Właściciele ziemscy w Kongresówce otrzymali wezwanie, by dostawili każdy po parę koni dla celów wojennych, lub też zapłacili ustanowioną kwotę.

W Warszawie założono trzy nowe szpitale dla napływających codziennie masami rannych.

Kolejowa komunikacja między Kijowem a Brodami co do pociągów osobowych ograniczona jest obecnie do jednego pociągu dziennie.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 2. listopada. „Politische Correspondenz" donosi w korespondencji z Zimnicy, pod zastrzeżeniem, iż 70-tysięczna armia bałkańska jest właśnie w pełnym rozwoju formacji. Armia ta przed nadejściem zimy ma przekroczyć Bałkan i szybkim pochodem na Adrjanopol usiłować zakończyć kampanię, nie czekając na upadek Plewny lub operacje carewicza na wschodnio-bułgarskim teatrze wojny.

Stambuł 2. listopada. Ministerstwo wojny nie ogłasza dziś żadnych wiadomości. Dnia dzisiejszego odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem sułtana. Layard odbywa częste narady z w. wezyrem i Serverem paszą.

Paryż 2. listopada. Według *Corr. Havas* we Francji położenie nie zmieniło się. Ministrowie postanowili wystąpić przed izbą, lub też podać się do dymisji, jeżeli Mac-Mahon życzy sobie tego. Dotychczasowe pogłoski o dymisji zdają się być przedwczesnemi. Sądzą, że wkrótce zamianowane będzie ministerstwo fachowe.

Według *Moniteur* prezydent skłonny jest do zrobienia próby z ministerstwem złożonem z członków prawicy i opiera się na większości senatu. W razie niepowodzenia Mac-Mahon odwoła się do przywódców większości izby.

Berlin 3. listopada. Rząd niemiecki zrobił d. 30. października rządowi austro-węgierskiemu propozycję, aby dotychczasowy traktat handlowy został przedłużony na rok jeden.

Budapeszt 2. listopada. Na dzisiejszej konferencji stronnictwa liberalnego postanowiono zawiadomić prezydenta ministrów, iż odpowiedź mająca być jutro udzieloną na interpelację Apponyego w przedmiocie zerwania układów cłowych z Niemcami, stronnictwo przychylnie przyjęło do wiadomości. Co do traktatu cłowego stronnictwo zastrzega sobie decyzję po przedstawieniu taryfy cłowej.

Wiedeń, 3. listopada, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	214 50	Akcje kolei Kar.-Lud.	247 25
„ Anglo-Austr.	93 50	„ „ Połudn.	77·—
„ Unionsbank	63·75	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·50

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 2 listopada, 2 godz. 20 m.

Losy kredytowe	161·50	Ung. Staats-Obl. 1877	65·50
Akcje Węgier. Kred.	195 50	Galic. Indemnizacja	85·75
„ Ang.-Austr. B	92 75	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	63 -	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	246·50	Verkehrsbank	98·—
„ „ Północn	191 50	Tureckie Losy	14·50
„ „ Połudn	76 50	Węg.-Gal. kolej	96·—
„ „ Alfölds.	116·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	165·50	Staatsbahn	262·—
„ „ Lw.-Czer	121·	Bankverein	71·—
„ „ Węg. Pół.	111·—	Węgierskie Losy	79·—
„ „ Rudolfa	116·—	Reichsmark	58·45
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·16

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 2. listopada.

Jed. dług pań. w bank	64 05	Londyn	118·11
„ „ „ w sreb.	67·05	Srebro	104 81
Renta w złocie	74 6	20-frankówka	9·51
Losy pożycz. z r. 1860	110·50	Dukat ces. men.	5·64
Akcje banku narod.	835 –	100 marek niemiec.	58·40
Akcje banku kredyt.	213 40		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	197·75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe.	3 1·—	Kolei Rumuńskiej	15·75
Lombardy	132· -	Austrjackie banknoty	171·20
Galicyjskie	106·25	Uspos.: stałe.	

Paryż. 3% renta 7 ·95 Lombardy 165·—.

Przyjechali do **Lwowa** dnia 3. listopada.

Hotel Żorża. Dr. St. Wolański z Stanisławowa.

Hotel Europejski. M. br. Romaszkan z Stanisławowa, Dr. J. Buberl z Franzensbadu, M. Hermann z Przemyśla, J. Napadiewicz z Przemyśla, H. Schewas z Pragi.

Hotel Langa. J. br. Konopka z Dyamentu, J. Freudensohn z Warszawy.

Hotel Angielski. Br. Józefczyk Dr. m. z Krakowa, F. Kwaśniewski z Królestwa, B. Skarzyński z Warszawy, St. Skarzyński z Studzianki, J. Urbański z Podubca, F. Zieritz ze Stryja.

Hotel Warszawski. P. Hermann z Królestwa, St. Dull z Manasterzysk.

Dnia 2. listopada	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 50	246
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 50	120 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 —	241
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 25	84 50
„ „ „ 4% „	79 —	78 —
„ „ „ 5% „	85 25	84 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 20	89 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 40	85 50
Pożyczki kraj. 1873 z 6%	90 50	88 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 53
„ cesarski	5 66	5 57
20 frankówka	9 56	9 47
Pół imperjał rossyjski	9 80	9 60
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 17	1 15
100 marek niemieckich	59 —	58 —
Srebro za 100 zł.	105 —	103 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	104 50	103 -
Wiedeń, 31. październ.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 20	64 —
5% „ „ „ srebr.	67 10	66 95
Renta w złocie za 100 pap.	74 60	74 45
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	—	104 50
5% „ „ czeskie	103 50	— —
5% „ „ węgierskie	79 50	79 —
5% „ „ galicyjskie	86 75	86 —
5% „ „ bukowińsk.	83 —	82
5% „ „ siedmiogr.	76 —	75 50
5, węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 50	97 25
4% galicyjskie	78 50	76 50
5% „	85 50	85 —
6% gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	81 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	104 —	103 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	138	137 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	308	303 —
„ „ „ 1854	106 75	106 25
„ „ „ 1860	111 —	110 50
¼ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	121 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
„ prem. pożycz. węgier.	78 75	78 25
„ Comorente	26	25
„ Kredytowe	162 —	161 50
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	91 50
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	29 25	28 75
„ hr. St-Genois	31 50	30 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 25	28 —
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	15 —	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	830	829
Zakładu kredytowego	212 60	212 40
Żeglugi par. na Dunaju	339	337
Kolei północ Ferdynanda	1915	1910
„ rządowej fr. a.	260 25	259 75
„ zachod. c. Elżbiety	168 50	167 50
„ Południowej	77 —	76 50
„ Galicyjskiej	246 —	245 75
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	111 75	111 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 25	115 75
„ Alföld. Fiumańskiej	116 25	115 75
„ Koszycko-Bogumił.	105 50	104 50
„ Siedmiogrodzkiej	1 7 —	106 50
„ Cisańskiej	182 —	181 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	108 50	107 50
„ Franciszka-Józefa	131 -	130 50
Banku anglo-austrjac.	93 25	92 75
Zakładu kredyt. węgier.	192 75	192 25
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	240
„ dla obrotu ogólnego	98 25	97 75

Oblig. pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 —	70 75
„ państwow. 500 fr.	153 —	151 50
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ południow. 500 fr.	106 25	105 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 30	100 —
Emisja II.	98 25	98 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 50	75 —
„ Emisja z r. 1867	74 50	73 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	90 -	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 65	5 63
„ dukat na wagę	5 65	5 63
20-frankówka	9 51	9 50
Suwereny angielskie	11 95	11 90
Imperjały rossyjskie	9 75	9 73
Srebro	104 60	104 45
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	58 50	58 40
Rubel pap.	1 17	1 16

Warszawa, 31. paźdz.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 50
„ „ 2ej serji	— —	98 50
„ „ kupon	— —	142 ½
„ „ nowe	— —	96 —
„ „ kupon	— —	177 ½
„ likwidacyjne	85 50	84 —
„ kupon	— —	165 ⅝
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.
1622 4—0 (3)

Welniki, wstążki i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Watawki, Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje, Krepe, Tiul brukselski, Creppe de Lisse, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Siatkę do powlekania, Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Spięcia, Kutasy, Borty, Taśmy, Szutasie

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Bruksseline, Klot, Caoisse, Tyfcik, Glanz perkal, Podszewki w rękawy i na sieczenie, Płótno szare, Kreton, Sopa, Perkale, Batysty i t. p., Jedwab neapolitański, Półjedwab i Nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Okówki i wszelkie potrzeby do sukień damskich i męskich.

Poleca znany z taniości i dobroci towaru MAGAZYN DAMSKI **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.
Składy na prowincyi: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bolszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 35—0

Właśnie wyszedł
IX.
tom dzieł
WINCENTEGO POLA.
1706 1—0 **F. H. RICHTER,** wydawca we Lwowie.

Zupełnie słodkie, najprzedniejsze kuracyjne
Winogrona tesiawskie
rozsela najstaranniej, kosztem i w podłach,
najtaniej handel
ST. MARKIEWICZA
1092 w Rynku l. 42. 8—0

Ogłoszenie.
TRAKTJERNIA nowo zaprowadzona przy ulicy Karola-Ludwika, pod „Białym Koniem“ pod l. 25 na dole, przyjmuje **abonamenta** w miejscu i do domu, zupełnie po umiarkowanej cenie, poleca się Szanownej Publiczności. 1696 2—3
Marcin Baran, traktjernik.

A POZEME de SANTE LEMAIRE.
DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.
Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 57 52

Injectio organiczne
J. W. BECK,
leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakulskiego. 1323 9—0

LEON ORLEWICZ
we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25,
poleca:

Młocarnie 1-konne z kieratem	zł.	300
dtto ręczne	„	120
Młynki Nr. 6 z 10 rafami	„	80
dtto Nr. I „ „	„	150
Sieczkarnia ręczna	„	42
dtto duża	„	65
dtto kieratowa Nr. 4	„	180
dtto z 3 nożami Nr. 6	„	200
Buraczarka angielska	„	18
Kosz werecki	„	100
Sortownik Pernoleta	„	85
dtto Hornsby	„	280
Bobyego rafa pozioma do sort.	„	100

i różne inne maszyny po nader niskich cenach, zarazem przyjmuje się wszelką reparację. 1606 4—12

Piwa butelkowe
karwińskie
poleca i sprzedaje
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ul. Krakowska 6.

½ litrowa but. piwa damskiego	ct.	14
½ „ „ „ marcowego	„	16
½ „ „ „ dubelt. Essenz	„	18
½ „ „ „ czarnego Bock	„	18

Piwo Leżak
½ litrowa butelka tylko ct. 10
Za butelkę składa kupujący kancję po 10 ct., którą kwotę przy zwrocie butelki na powrót wypłacam.
Znaczniejszym odbiorcom opuszczam odpowiedni rabat.
Zamówienia upraszam do handlu mego nadsełać, zkąd takowe bezzwłocznie z wszelką starannością wykonane zostaną.
Z uszanowaniem 1436 5—0
W. Marszałkiewicz.

Pracownia sukień damskich
JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ
przy ulicy Halickiej l. 13, I. piętro,
przyjmuje zamówienia na
kostiumy spacerowe, toalety salonowe i balowe,
również
okrycia jesienne i zimowe, 1672 3—4
wykonuje je starannie po cenach umiarkowanych.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanio, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłaty przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny.
Cenniki przesełam opłatnie. 1017 107—0
Józef Warchałowski,
mechanik.

ANTONI SCHÖN
nauczyciel tańców,
mieszkający przy ulicy Wałowej pod l. 20 obok Piekary ogniowej, przyjmuje do nauki każdego dnia i wyucza osób, którzy całkiem nie umieją, lub najmniejszego nie mają pojęcia o tańcu, w krótkim czasie.
WIECZORKI TOWARZYSKIE
odbywają się we wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i każde święto. 1691 1—1

Sezon 1877–78.
Zupełnie świeży transport chińskiej i rosyjskiej
HERBATY
wonią nader przyjemną, ciemno naciągającą, w smaku wyśmienitą, poleca
handel **Karola Ballabana** we Lwowie. 1677 23—0

56 dekagr. czyli funt wied.:

Kongo cesarska	zł. 2—	Proszek (wyniewki) ½ kilo zł. 1·07
Melange familijna	zł. 3—	Rum stary 1 but. zł. 1·40
Melange de Moscou	zł. 4—	Jamaika 1 but. zł. 1·80
Melange Imperial	zł. 5—	Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo zł. 1·10

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego,
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.
Cena flaszki 1 złr.
Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowius; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt. Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit“, Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wysełam bark. 101 63 0

Franciszek Wyszatycki
Dr. medycyny, chirurgii, akuszerji i okulistyki
osiadł stale
1681 **w Dynowie.** 3 3

KURY
Bramaputra i angielskie
są na placu wystawy za mierną cenę do sprzedania. 1704 1 1

Prawda!
że najlepsza chińska **HERBATA** w wyłącznym składzie herbaty
IZYDORA WOHLA
we Lwowie, ulica Sykstuskiej l. 4.
Zamówienia za zaliczką. 1646 4—0

Rządca dobrze polecony, obeznany dokładnie z każdą gałęzią gospodarstwa wiejskiego, technicznie uzdolniony w gorzelnictwie, poszukuje od marca 1878 roku, w Galicji lub Rosji zarządu lub administracji mniejszym majątkiem.
Adres: Lwów Nowy Świat l 35 pod lit. **D. B.** 1708 1—4

Magazyn Mody,
Bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych
E. Witkowskiego
w Przemyślu,
podaje do publicznej wiadomości, że osoby zawistne handlowi mojemu rozszerzają wiadomość, jakobym interes miał zamknąć.
Niegodziwe i fałszywe takie podstępy, które prawej pracy drogę tamują - niniejszem prostuję i oświadczam, że jak dotąd tak i nadal obok najuczciwszych dążności, handel mój prowadzić będę i takowy najłaskawszej P. T. Publiczności opiece polecam.
Najniższy sługa 1653 5—5
E. Witkowski.

Poszukuje się
LASU
jodłowego lub sosnowego
zdatnego na materjał budowlany, ile być może w bliskości kolei Karola-Ludwika, lub też Tarnów-Leluchów. 1702 1—3
Zgłoszenia uprasza się udzielać pod literami **P. P.** ostatnia poczta Weldzirz, z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa

Magazyn futer
Adamski & Czapczyński
(dawniej ST. ARMATYS),
ulica Halicka nr. 1, naprzeciw katedry, **we Lwowie** plac Mariacki nr. 3, obok Hotelu Zorża.
Polecają w największym wyborze futra gotowe **damskie** i **męskie** do podróży i do miasta, takzwane paletoty podług fasonu najnowszego.
Kaftany damskie na sposób **męski** z różnych materyj.
Kołnierze i zarękawki damskie w największym wyborze podług najnowszej mody.
Wierzchy damskie i męskie już gotowe do futer podług kroju najnowszego.
Worki na nogi do podróży czyli **fussaki** damskie i męskie — **deki** do sani, rękawice futrzane dla furmanów, **zarękawki** myśliwskie, **czapki, kołpaki** itd.
Obstalunki za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, uskuteczniamy z największą akuratnością i punktualnością, a za towar nasz, trwałość tegoż, jak niemniej staranne a pracowite wykończenie gwarantujemy naszą firmą, która kilkoletnią egzystencją zyskała sobie rzetelną i sumienną usługą ogólne uznanie. 1697 1—8
Cenniki przesyłamy franko.

Dywan z wystawy krajowej
przedstawiający „Odsiecz Wiednia“ przez króla Jana Sobieskiego, według oryginału Kossaka, na kanwie złotem, srebrem i jedwabiem haftowany, około 3 metrów wysoki, jest z wolnej ręki do sprzedania
w handlu **Kamila Strzyżowskiego** we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Do przedsiębiorstwa żadnej modzie nie podlegającego, poszukuje się wspólnika. Niezbędna wkładka o koło 2000 złr. Pożądanym jest uczynić osobiście.
Bliższa wiadomość od godz. 3. do 5. przy ulicy Jagiellońskiej l. 17, w 2-gim dziedzińcu, oficyna, II. piętro. 1700 1—3

BÖTTCHER & FRÖHLICH
FABRYKA
machin rolniczych i przemysłowych
1532 **w Rzeszowie,** 6—6
poleca pod gwarancją
MŁOCARNIE i KIERATY
po najumiarkowańszych cenach z najlepszego materjału, najdokładniejszego wyrobu i nadzwyczajnie lekkiego ruchu.
Tak samo:
Wialnie, młynki, śrótowniki, gniotowniki do słodu, sieczkarnie, buraczarki, pompy, sikawki, wagi decymalne.
Wszelkie reparacje machin rolniczych, gorzelń, browarów itd.

On cherche
une institutrice Française, qui possède à fond le français. S'informer sous l'adresse **M. D.** à **Stanislau,** rue Brukowska. 1703 1—3

Na sprzedaż z wyłączeniem pośredników
Majątek
w **Stanisławowskiem,** składający się z 3 folwarków, w bardzo dobrej ziemi, za 170 000 zł. — Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn. 1623 6—10

E. TRZEMESKI
fotograf ulica Kopernika l 9,
poszukuje miejsca na umieszczenie swej pracowni fotograficznej, miejsce musi być frekwentowane, do tego potrzeba 8 do 10 pokoi, kontrakt na 10 lat, może być podwórze obszerne, albo na kamienicy frontem do północy zupełnie wolnym.
Interesowani zechcą się porozumieć osobiście. Pośrednictwo wykluczone. 1707 1—3

Najnowsze **KAPELUSZE** paryskie
otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach.
M. TOPOLNICKA,
1744 4—6 we Lwowie, plac Halicki l. 1.

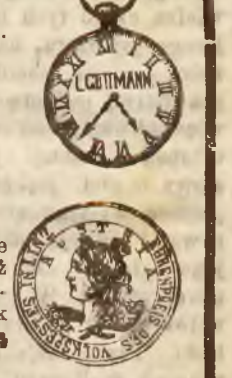
HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w Krakowie, Rynek, „Szara Kamienica“ l. 45,
utrzymuje wielki, ciągle świeżo zaopatrujący się skład
HERBATY CHIŃSKIEJ
w dobrych, wypróbowanych i w smaku nieprzewyższonych gatunkach, po cenach ustalonych **2, 3, 4 złr.** za 560 gramów, zaś
najlepszy herbaciany Gruss
½ kilo (500 gramów) złr. **1·25,** również poleca lubownikom
PRAWDZIWEJ KARAWANOWEJ HERBATY ROSYJSKIEJ
wprost od BRACI K. & S. POPÓW w Moskwie sprowadzaną, a zatem
prawdziwą herbatę karawanową,
w oryginalnych oplombowanych paczkach po ⅛, ¼, ½ i 1/1 funtowych, po cenach umiarkowanych.
Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast pocztą za zaliczką, a biorącym 5 funtów którejkolwiek herbaty na raz, odstępuje się ¼ funta czyli 10% jako rabat bezpłatnie. 1555 3—4

MAGAZYN MODY,
bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych,
E. Witkowskiego w Przemyślu,
poleca łaskawej P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze kapelusze damskie i męzkie, chiffony i barchany białe angielskie, koszule, manszety, kołnierze i chustki płócienne, kaftaniki, kalesony, spodnice, pończochy, skarpetki i najrozmaitsze wyroby wełniane, włóczkowe i bawełniane, Cache-nez i najmodniejsze krawatki męzkie i damskie. — Wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące artykuły. — Rękawiczki glace i jelonkowe męskie i damskie. — Firanki, kocyki i kapy na łóżka. — Wielki wybór wstążek, kwiatów, oraz galanteryj i najrozmaitszych dziennych artykułów. — Skład **Herbaty chińskiej.** — Sznurówek francuskich i kaloszy rossyjskich. — Łaskawe zamiejscowe obstalunki załatwiam najsumienniej odwrotną pocztą. — Ceny stałe. 1610 10-15

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
WE LWOWIE
i przez Filje
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4½ proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
5 „ „ „ **60** „ „ „
5½ „ „ „ **90** „ „ „
Lwów 28. sierpnia 1877.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1031 10—0



Odznaczona srebrnym medalem
najlepiej renomowana
cesarsko królewska wyłącznie uprzywil.
FABRYKA ZEGARÓW
L. GUTTMANNA,
w Wiedniu,
Josefstadt, Blindengasse Nr. 2,
Ecke der Lerchenfelderstrasse,
poleca dokładnie co do sekundy uregulowane srebrne i złote zegarki kieszonkowe, jakoteż wiedeńskie zegarki wahadłowe własnego wyrobu o 30% taniej, aniżeli w jakimkolwiek innym zakładzie i pod rzeczywistą 5-letnią gwarancją.



1671 2—10 **WYCIĄG Z CENNIKA:**

Srebrny zegarek cylindrowy wraz z łańcuszkiem	złr.	10,	14,	16.
„ „ **ankrowy** wraz z łańcuszkiem	„	18,	20,	24.
„ **remontoir** wraz z łańcuszkiem	„	20,	28,	32.
Złoty ankier	„	38,	45,	50.
„ **remontoir**	„	60,	75,	90.
„ **damski zegarek**	„	22,	30,	45.
„ „ **remontoir**	„	50,	70,	90.

Wiedeńskie zegary wahadłowe własnego wyrobu
nakręcające się co 8 dni złr. 15, 20, 25, 30, 40, jeden raz na miesiąc złr 30, 40, 60, 80, 100. Wielki skład wszelkich innych gatunków zegarów. — Szczegółowe cenniki bezpłatnie i franco. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Wahadłowe zegary na raty. Niepodobające się będą bez pretensji wymieniane.

Kupony
akcyj kolei Czerniowieckiej, płatne **1. Listopada,**
kupuje już od dnia dzisiejszego
Kantor Wymiany
SOKAL i LILIEN
oraz kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje rządowe, listy zastawne, akcje kolejowe, losy rządowe i prywatne i wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. 1618 7—0

NIGRITINE VÉGÉTALE
farba do włosów na głowie i brodzie,



Gellé bracia
wynalazcy,
35, ulica d'Argout, w Paryżu.
Kolory: czarny, brunet i szatyn.
Farba ta jest niezawodną, nie grożącą niebezpieczeństwem i najlepszą jakie dotąd wynaleziono. 1009 16—24
We Lwowie w magazynach: pp. Mikolascha, Strzyżowskiego, K. Bayera i Leona.

Wyborne
Powidła węgierskie przecierane ½ kilo **22 ct.**
Kawior grubo ziarnisty. ½ kilo **3 zł.**
Marony włoskie,
świeżo otrzymał i poleca
F. K. TOWARNICKI
we Lwowie, Rynek l. 32 pod „Słoniem“.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej i najakuratniej. 1655 6—6

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO **we Lwowie,** obok Hotelu Warszawskiego — poleca
KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.
Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 66—0
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.
Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.